Nr 543. Kraków, Poniedziałek 25 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h	3 „ 20
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 11. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W przededniu nowego ciosu.

Jutro zbiera się na nową sesyę Sejm pruski, i zaraz na tem pierwszem posiedzeniu rząd przedłoży mu projekt nowej ustawy, która ma przyznać komisyi kolonizacyjnej prawo przymusowego wywłaszczania Polaków z ziemi. — Projekt ten „uzasadniać" będzie sam ks. Bülow, jako prezydent gabinetu pruskiego. Treść nowej ustawy nie jest jeszcze znana, urzędownie bowiem dotychczas ogłoszoną nie została. Wiemy tylko to, co ogłosiła o niej w tych dniach półurzędowa „Koeln. Ztg". Ponieważ atoli dziennik ten posiada zawsze zupełnie ścisłe informacye, dostarczane mu z biur rządowych, przypuszczać można, że podane przez niego szczegóły zgadzają się z faktycznem brzmieniem projektu. Otóż, według jego rewelacyi, rząd pruski zażąda w nim od Sejmu na dalsze cele kolonizacyjne więcej niż 250 milionów marek. (Według innych źródeł suma ta ma wynosić 400 milionów). Sejm ma upoważnić rząd do zaciągnięcia nowej pożyczki w tej wysokości. Ponieważ wydatki na cele komisyi kolonizacyjnej oprocentowują się mniej więcej po 2 procent, zatem nowa ta pożyczka nie obciąży zbytnio skarbu pruskiego. Ustawa nie będzie zawierała żadnych przepisów, któreby dokładnie określały, w jakim przeciągu czasu i w jakich ratach rocznych suma ta ma być zużytą. Natomiast przepisy, nadające komisyi prawo wywłaszczania Polaków, mają otrzymać moc obowiązującą, jedynie na tak długo, jak długo starczy ten nowy fundusz kolonizacyjny. Rewelacye „Koeln. Ztg" kończą się uwagą, że wobec zupełnego już wyczerpania się dotychczasowych funduszów komisyi kolonizacyjnej, uchwalenie tych nowych dla niej milionów powinno nastąpić jak najrychlej, jeżeli „błoga" działalność tej antipolskiej instytucyi nie ma doznać dłuższej przerwy.

Zatem rządowi pruskiemu bardzo widocznie spieszno z rozpoczęciem nowego tego brutalnego dzieła grabieży. Zdradza to już i ta okoliczność, że projekt rzeczonej ustawy postawiono na porządku obrad Sejmu zaraz w pierwszym dniu nowej sesyi.

A więc już jutro usłyszymy z ust kanclerza niemieckiego nowy wyrok zagłady dla ludności polskiej zaboru pruskiego. Argumentów na uzasadnienie tego wyroku wymownemu kanclerzowi zapewne nie zabraknie, bo perfidya, hypokryzya i sofistyka krzyżacka są w takich wypadkach wprost niewyczerpane. Oto zaś, że takie argumenty nie wytrzymują najlżejszej nawet krytyki ze stanowiska etycznego i prawno-politycznego, rząd pruski nigdy się nie troszczył, więc i w tym wypadku tem bynajmniej krępować się nie będzie.

Lecz jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Sejm pruski? I tę kwestyę niestety uważać już można za rozstrzygniętą. Z chwilą, gdy rząd pruski zdecydował się projekt rzeczony przedłożyć temu ciału prawodawczemu, już widocznie miał dla niego zapewnione poparcie większości. Większość ta składa się z trzech stronnictw, które we wszystkiem i pod każdym względem popierają politykę antipolską, a mianowicie z dwóch grup konserwatywnych i partyi narodowo-liberalnej. Przeciwko nowemu temu gwałtowi wystąpią jedynie dwa stronnictwa wolnomyślne, stronnictwo centrum, kilka grup mniejszych no, i, rozumie się samo przez się, także Koło polskie. Lecz stronnictwa te rozporządzają jedynie około 170 głosami wobec 240 głosów konserwatywno-narodowo-liberalnych.

Nie wyklucza to bynajmniej, że opozycya zwalczać będzie projekt rządowy w sposób może nawet bardzo ostry. Sądząc z głosów prasy tych stronnictw opozycyjnych w tej sprawie, rząd i większość usłyszą bardzo gorzkie słowa prawdy. Dziś już prasa ta nie krępuje się niczem, lecz śmiało nazywa po imieniu nową tę polityczną zbrodnię. Tak np. zacna, „Frankf. Zeitg." widzi w tym projekcie powrót do „czystego absolutyzmu", do polityki urągającej wszelkim zasadom prawa i kultury. „Freisinnige Zeitg." piętnuje go w podobny sposób, przytem zaś wyraża przekonanie, że nie dopnie on celu — bo praw natury nie można złamać nawet takiemi gwałtami i setkami milionów. Uczciwa niemiecko katolicka „Koeln. Volkszeitg." zarzuca rządowi i hakacie, że hołdują „moralności zwyczajnego bandyty". W niemniej ostry sposób zwalcza projekt wywłaszczenia berlińska „Germania". Nawet socyaliści pruscy, jakkolwiek tego rodzaju akcya wywłaszczenia na rzecz państwa prywatnych właścicieli ziemi odpowiada w pewnej mierze programowi socyalno-demokratycznemu, w tym wypadku, na odbytym świeżo kongresie partyjnym, uchwalili rezolucyę, potępiającą stanowczo tę „barbarzyńską i nierozumną politykę pruską" i wyrażającą sympatyę walczącej o swoje prawa narodowe ludności polskiej.

Nie ulega więc wątpliwości, że podobnie ostry ton rozbrzmiewać będzie także w Sejmie pruskim — że rząd Wilhelma II. stanie tam pod pręgierzem, że poniesie wielką klęskę moralną — lecz i to już nie zdoła odwrócić od ludności polskiej nowego tego ciosu. — Na wszystkie głosy obrażonej moralności publicznej rząd i większość odpowiedzą argumentem, że takiej ustawy wymaga pruska „racya stanu". — A racya stanu państwa, powstałego z grabieży, krzywd i zbrodni zaprawdę inną być nie może...

Tylko przypadek — cud prawdziwy mógłby jeszcze pokrzyżować plany rządu w tej sprawie. A cudem tym byłaby secesya pewnej części konserwatystów. Z góry zaś zaznaczyć wypada, że secesya taka nie opierałaby się bynajmniej na względach moralnych. Wprawdzie i w obozie konserwatywnym odzywały się dość liczne głosy przeciwko ustawie wywłaszczającej, zwracające uwagę, że nie da się ona pogodzić z etyką chrześcijańską. Świeżo n. p. w tym duchu wystąpił profesor protestanckiej historyi kościelnej, pastor Tschakert, lecz wszystkie te skrupuły moralne po tej stronie mają jedynie czysto teoretyczne znaczenie. Faktyczna opozycya pewnej części żywiołów konserwatywnych wyniknąćby mogła wyłącznie ze względów natury czysto materyalnej, z obawy przed ewentualnem obniżeniem się cen ziemi w zaborze pruskim, a więc przed znacznem poszkodowaniem przez nową ustawę także interesów konserwatywnych agraryuszów niemieckich. — Zdaje się atoli, że rząd zdołał już usunąć tę ich obawę i to prawdopodobnie specyalnemi tajnemi gwarancyami. I wobec tego też ewentualny opór z tej strony za cud prawdziwy uważaćby trzeba...

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim dziwnie spokojnie, na zewnątrz przynajmniej, oczekuje tego nowego ciosu. Nie zorganizowano tam dotychczas żadnej szerszej akcyi protestującej, a nawet nie omawia się publicznie ewentualnych środków odpornych. W tej spokojnej postawie tkwi wielka moc ducha. I być może, że spełni się przepowiednia „Freis. Ztg", iż praw natury nie można złamać gwałtami i milionami.

A ogół polski w jaki sposób mógłby dopomódz zagrożonym braciom? Pewną wskazówkę w tym kierunku dali nam Duńczycy. „Frankfurter Ztg" donosi o następującym wypadku: Pewien kupiec duński zamówił w Niemczech towarów za 70.000 marek. W dotyczącej umowie zastrzegł sobie atoli, że stanie się ona natychmiast nieważną, jeżeli parlament pruski ograniczy prawo obcych języków na zebraniach i w towarzystwach. — I my dotychczas sprowadzamy za miliony towarów z Niemczech. Czy nie powinniśmy naśladować w tym kierunku Duńczyków? Lecz akcya taka nie powinna być znów tylko słomianym ogniem! Ustawa wywłaszczająca nie jest jeszcze uchwalona. Czas więc jeszcze zabrać się do takiej akcyi. A chodzi tu przecież o ziemię polską w kolebce narodu polskiego!

Z pałacu Taurydzkiego.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Petersburg, 23 listopada.

Sytuacya w trzeciej Dumie wyjaśniła się o tyle, że dzisiaj można już z całą pewnością powiedzieć, iż przez czas jakiś większość wraz z październikowcami będzie prowadziła politykę pod hasłem „koncentracyi na prawo".

Pozornie jest to najprostszy i najłatwiejszy wniosek, jaki z sytuacyi, wytworzonej w Dumie przez czerwcowy zamach stanu, wysnuli menerzy większości zarówno konstytucyjni, jak niekonstytucyjni, umówiwszy się z sobą, że jedni nie będą dążyli do utrwalenia konstytucyi, a drudzy odłożą na później jej ostateczne obalenie. Ponieważ jednak podstawą tej koncentracyi jest właśnie owo dyskretne niedomówienie, które w przemówieniu wstępnem Chomiakowa przyoblekło się w klasyczne formy, przeto też sama koncentracya nie jest stałą wartością polityczną, lecz zmienia się stosownie do bardzo licznych fluktuacyj, którym ciągle ulegają ciemne i wszelkiej kultury politycznej zupełnie pozbawione żywioły prawicy i znacznej części październikowców.

Koncentracya rzeczona jest wyłącznie dziełem Aleksandra Guczkowa, zręcznego, układnego i wysoce przewrotnego karyerowicza, który postanowił zrobić wielki los na pseudo parlamentarnej polityce. W tym celu stojąc na czele Związku 30 października od początku jego istnienia, nie dał się wybrać na prezydenta Dumy, lecz wysunął tam duże zero Chomiakowa, o którym nawet Meszczerskij w „Graždaninie" nie ma nic więcej do powiedzenia, jak tylko, że jest „poczciwym sybarytą", aby mając w nim powolne narzędzie, tem pewniej i śmielej kierować większością.

W celu pozyskania prawicy, z której nie obawia się żadnego groźnego dla siebie rywala, nie zawahał się Guczkow popełnić wielkiej nielojalności wobec komitetu centralnego swej własnej partyi, zawierając pakt ze skrajnymi reakcyonistami i obiecując im oddać jedną wiceprezydenturę i sekretaryat, mimo, że komitet centralny, na podstawie poprzednio zawartej umowy z kadetami, przyrzekł wiceprezydenturę przedstawicielowi ich — adwokatowi Makłakowowi.

Zaskoczona knowaniami Guczkowa samodzielniejsza mniejszość komitetu centralnego październikowców, nie zoryentowała się odrazu w sytuacyi, dopuszczając do tego, że całe prezydyum Dumy składa się z dwóch październikowców i tyluż czarnosecińców zupełnie zdecydowanych, ponieważ zarówno drugi wiceprezydent ks. Wołkońskij i znany z karczemnych awantur w drugiej Dumie sekretarz Sazonowicz, są jawnymi i wybitnymi członkami związku rosyjskiego narodu.

Mimo, że te wysoce nielojalne knowania Guczkowa odniosły na razie pożądany dla niego skutek, opozycya przeciw niemu w łonie samej partyi październikowej staje się coraz silniejszą, a z nią razem wzrasta możliwość dezercyi całego lewego skrzydła partyi, liczącego około 60 posłów, którzy przejdą prawdopodobnie do grupy postępowców, której przewodzi poseł Jefremow, lub nawet do partyi pokojowego odnowienia, gdzie rolę leadera odgrywa sympatyczny ks. Lwow. Dezercya ta rozpoczęła się już nawet, a grupa Jefremowa, która w pierwszych dniach liczyła tylko 14 członków, ma ich obecnie już blisko 50, który to wzrost odbył się wyłącznie kosztem październikowców.

Podobne fluktuacye dają się zauważyć także i na prawicy, gdzie t. zw. „umiarkowani" w miarę, jak coraz lepiej poznają skrajnych czarnosecińców, coraz energiczniej zaczynają dążyć do zupełnego odgraniczenia się od nich, tak, że właściwym materyałem koncentracyi będzie w najbliższej już przyszłości tylko prawe skrzydło październikowców i lewy, zresztą liczniejszy niż prawy odłam prawicy.

Zresztą dopiero dyskusya nad adresem do tronu, który odesłano do komisyi wybranej „ad hoc" z 18 członków (z Koła polskiego wszedł do niej p. Dmowski) będzie tym czynnikiem, który wahające się dotąd i niezdecydowane elementy obu skoncentrowanych partyj zmusi do wyraźniejszego zdeklarowania się.

Tymczasem p. Guczkow intryguje dalej, wyrastając na męża opatrznościowego koncentracyi, podobnie, jak był nim w obu pierwszych Dumach dla kadetów Miljukow, który za kulisami Dumy spełniał rolę głównego reżysera. Dziś, gdy z reżysera stał się głównym aktorem i objął tytułową rolę na politycznej widowni, zadanie jego stało się znacznie trudniejszem, a siły i talent okazały się znacznie mniejszemi. W łonie partyi kadeckiej zaczynają przeciw Miljukowowi frondować nie na żarty najgorętsi jego, dotychczasowi zwolennicy, nie mogąc mu darować, że dał się wziąć październikowcom na kawał w sposób tak prymitywny, jak przy wyborze Chomiakowa, za którym głosowali na rozkaz Miljukowa także i kadeci w przekonaniu, że październikowcy na odwrót oddadzą swe głosy Makłakowowi, jako kandydatowi na pierwszego wiceprezydenta.

I rzeczywiście Miljukow, mimo swej ogromnej uczoności, znakomitego przygotowania teoretycznego i niepospolitych zdolności dyplomatycznych, jako polityk, działający przedewszystkiem na otwartej arenie parlamentarnej, traci coraz więcej z otaczającej go gloryi. Każde jego wystąpienie jest mdłe i pozbawione tego akcentu siły, który przewódca opozyci musi koniecznie wydobywać, i dlatego dyskredytuje się on w oczach swej własnej partyi coraz bardziej. W rezultacie przesilenie w prezydyum partyi konstytucyjno-demokratycznej wydaje się nieuniknionem.

Poza kadetami stoją jeszcze dwie małe grupy: trudowików (14 posłów) i socyaldemokratów (16 posłów). Trudowicy, pod względem intelektualnym, większej wartości nie przedstawiający, zamierzają ograniczyć się do „krytykowania" opracowywanych przez większość projektów „ze stanowiska interesów pracujących mas". Będzie to zatem zabawa zupełnie niewinna i nieszkodliwa, tembardziej, że i sama krytyka nie wnosząc z inteligencyi przyszłych krytyków, nie zapowiada się zbyt „miażdżąco".

Nie tak prosto i łatwo układa się życie socyaldemokratom, którzy dzięki swej naiwnej ortodoksalności i doktrynerstwa znaleźli się w położeniu i trudnem i komicznem zarazem. Oto frakcya ich parlamentarna składa się w większości z mienszewików, którzy hołdując do pewnego stopnia zasadzie rewizyonizmu, uważają za potrzebne popieranie wolnościowych partyj burżuazyjnych. Tymczasem ortodoksalna mniejszość „bolszewicka" nie uznaje tej potrzeby i sądzi, że zadaniem socyalistów w Dumie jest przedewszystkiem dać się z niej wyrzucić, aby w ten sposób przekonać proletaryat, że od Dumy nie ma się on niczego spodziewać. I gdyby ta niedorzeczna zasada panowała tylko w głowach kilku posłów socyaldemokratycznych, nieszczęście nie byłoby jeszcze zbyt wielkiem, ponieważ większość „mienszewicka" mogłaby ich zmusić do karności. Niestety jednak cała reprezentacya parlamentarna socyalistów nie ma prawa prowadzenia polityki niezależnie od władz partyjnych, lecz przeciwnie musi się trzymać dyrektyw, udzielanych jej przez władzę taką, jak petersburska konferencya partyjna, w której większość mają znowu — „bolszewicy". Oni też na ostatniej konferencyi uchwalili dyrektywę dla posłów socyalistycznych w duchu „bolszewikowskim", co w rezultacie stwarza tę komiczną sytuacyę, w której większość posłów socyalistycznych będzie musiała słuchać mniejszości, jeżeli nie zechce zerwać solidarności partyjnej...

Bardzo charakterystycznem dla ducha panującego w Dumie jest położenie, w którem znajduje się prasa, skrępowana najświeższemi przepisami o „ochronie porządku i spokoju w Dumie państwowej". Dziennikarze, umieszczeni w ciasnej loży na drugiem piętrze, nietylko że mało słyszą z toczących się na dole obrad, a jeszcze mniej widzą, ale nawet nie mogą wcale komunikować się z posłami. Wstęp do kuluarów i do sali Ekatierinskiej jest im do tego stopnia surowo wzbroniony, że wczoraj zdarzył się na tem tle następujący wprost anegdotyczny wypadek. Oto Stachowicz, były poseł w obu pierwszych Dumach, marszałek szlachty i człowiek pod każdym względem europejski, zasiadając obecnie jako dziennikarz w loży dziennikarskiej, chciał w jakiejś pilnej sprawie porozumieć się z posłem Plewako. Mimo usilnych starań nie udało mu się znaleść jednak nikogo ze służby, ktoby ważył się zanieść jego karteczkę Plewace, którego Stachowicz widział dokładnie przez okno, wychodzące z loży na salę Ekatierińską, ale którego otwierać nie wolno. Wreszcie zniecierpliwiony udał się Stachowicz do urzędu telegraficznego i zapłaciwszy 35 kop. wysłał do Plewaki depeszę telegraficzną. Ta depesza, wysłana z jednej sali do drugiej, z drugiego piętra na parter, jest nieporównaną i najlepiej chyba ilustruje położenie prasy w trzeciej Dumie, i ducha, który w niej panuje. *Idem.*

O drożyźnie węgla.

Napisał
Jan Zarański
radca górniczy i poseł do Rady państwa.

Brak węgli w państwie i pozostający z nim w przyczynowym związku ciągły wzrost cen węgli wywołał nietylko obszerną dyskusyę w prasie austryackiej i krajowej, lecz spowodował także akcyę rządu i parlamentu przeciw drożyźnie węgla.

Sprawa drożyzny węgla i środków drożyźnie tej zapobiegających, znajduje się nie po pierwszy raz na porządku dziennym obrad parlamentu i ministeryalnych komisyj. Jeszcze przed laty zwołał ówczesny minister handlu br. Dipauli ankietę węglową, złożoną z zastępców rządu, reprezentantów przemysłu, potrzebującego węgla, tudzież zastępców kopalń i handlarzy węgla. Ankieta nie doprowadziła do rezultatu, ponieważ nie można było wyrównać wzajemnych przeciwieństw. Pamiętnem jest oświadczenie jednego z członków ówczesnej ankiety, dzisiejszego członka Izby panów, a ówczesnego dyrektora *kolei północnej*, posiadającej — jak wiadomo — dużą kopalnię węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, radcy dworu Jeittelesa, który dał wyraz zapatrywaniu, że nadejdzie czas, w którym cena węgla nie będzie odgrywała żadnej roli, a rozchodzić się będzie tylko o to, czy węgiel będzie można otrzymać. Pamiętne to oświadczenie wypowiedziane zostało w czasie wysokiej konjunktury węglowej, spowodowanej powszechnem bezrobociem w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Dziś znów żyjemy w czasach ogromnego wzrostu przemysłu, który był jednym z najważniejszych czynników, powodujących zwyżkę 146 milionów koron w dochodach państwa za rok ubiegły. I znów w czasach tego wzrostu przemysłu występuje z koniecznością na porządek dzienny kwestya węglowa — jako dowód, jak ważną rolę w życiu gospodarczem państwa i jego obywateli odgrywa węgiel i jak ogromna potęga leży w przemyśle węglowym.

Na szpaltach wiedeńskiego dziennika „Polnische Post" (nra 45 i 46 z d. 6 i 13 listopada b. r.) wyraziłem swe zapatrywanie na kwestyę upaństwowienia kopalń węgla, ową kwestyę, w której szczęśliwem rozwiązaniu upatruje wielu najprostsze zapobieżenie drożyźnie węgla. W artykule tym usiłowałem dowieść, jak dalece błędnem jest zapatrywanie tych, którzy w upaństwowieniu kopalń węgla, a zatem w stworzeniu monopolu na wydobywanie

---

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

109 (Ciąg dalszy.)

— Serce? Być może! Któż mówił o sercu? Nie o sercu, nieziemska... Zresztą, co do jego serca... „voyons"...

— Marzysz, papo.

— Posłuchaj, radzę ci, rzuć go! Ja to czuję... „Assurément"... on śmierdzi krwią.

— No więc cóż z tego? Wszyscy śmierdzicie.

— Tego nie możesz mówić! Przesadzasz, egzagierujesz! Skądże wszyscy? Ja naprzykład..

— Jakaż na to rada?

— Dam ci radę! Zrób, wiesz, jak owe dzielne niewiasty w „l'Assemblée des femmes" Arystofanesa, albo, jak Lizystrata.

— Ach, ty staruszku, safandułko czupurna, czupiradełko cacane...

— Staruszku! Albo poprostu odepchnij go... i ten...

— I co?

— No i weź już lepiej — mnie!

— Ciebie? Nie mogę, ale, wierz mi, tylko przez wzgląd na twoją reputacyę. Straciłbyś lekcye. Stałbyś się niemożliwy w salonach, bo byłbyś, pojmujesz? — niemoralny...

— „Mais quoi!" Niktby nie wiedział! W najgłębszem sekrecie.

— Ba! Kiedy ja jestem, ja jestem już jawnogrzesznica.

— Moglibyśmy osiąść w pewnym hoteliku... to jest... Ja, na przykład... Przecież ty mnie lubisz?

— Och, czy możesz pytać? Ty jesteś moja stara małpeczka, miłe ojczyste kretynie, kochany Bandlowski szpicelek. Ale, widzisz, Pochroń, to człowiek, który ma w ręku sztylet włoski.

— Iw!... Jakże mnie dotknęłaś... Nigdy się tego po tobie nie spodziewałem.

— No, jesteś przecie nauczycielem języka francuskiego, synem nieszczęśliwego emigranta?

— Nie o to! Ale powiedziałaś słowo... Powiedziałaś? — prawda. Bo może się przesłyszałem... co?

— No, wchodzisz wszędzie, gawędzisz, jesz obiady, zimne przekąski, à la fourchett'y, wysłuchujesz, co mówią, wywiadujesz się zresztą od lokajów, od różnych sługusów i za pożyczone dziesiątki szepniesz to czasem po pańsku, gdy jesteś w dobrem usposobieniu, od niechcenia... Ale ja cię przecie bardzo lubię...

I to ty, ty mówisz mi takie rzeczy! Boleśnie mnie zraniłaś.

Ewa gładziła ręką siwe, srebrne włosy. Rozprostowywała palcami groźne zmarszczki na czole. Pozwalała pięknej, arystokratycznej ręce błądzić po swej postaci. Uśmiech wracał znowu na usta dobrotliwego staruszka i wieczna pogoda gościła znowu w błękitnych oczach.

Pewnego popołudnia, w marcu, Pochroń zażądał od Ewy, żeby z nim poszła do mieszkania Płazy-Spławskiego.

— Do tego hoteliku, — spytała, — gdzie on mieszka?

— Oczywiście, do tego hotelu.

— Nie pójdę. Po cóż ja tam jestem potrzebna?

— Musisz iść. Nasze interesa absolutnie źle idą.

— Czy absolutnie, czy nie, — wszystko mi jedno. Nie idę,

— Kiedyż musimy się naradzić... Co to za dziwactwa!

— Nie pójdę do tej nory. To wstyd ostatni dla kobiety wchodzić na schody takiego hotelu.

— Kiedyż to są przesądy damskie i nic więcej. Interes wymaga, więc niema i nie może być kaprysów.

— Niech tu przyjdzie Płaza, jeśli interesa wymagają! Cóż to niema nóg i swoich rosyjskich butów?

— Widzisz, dziecko, ma i on swoje kaprysy. Hrabia, — uważasz, — sobacza dusza. Magnat bez koszuli i z guziczkami, morowa jego, zatracona!... On do mnie nie raczy. Zdechnie z głodu, a nie raczy! A widzisz, jakbyś ty przyszła do niego, to mu to sprawi grubą frajdacyę...

— Kto ma pójść ze mną?

— No, ja.

— Będziesz przez cały czas rozmowy obecny?

— To zależy. Może tak wypaść, że będę musiał po co wyjść na chwilę. Trudno wszystko przewidzieć, co z interesu wypadnie. Czasem trza papieru, atramentu...

— Ty... szubrawcze, szubrawcze, szubrawcze! — mówiła przez ściśnięte zęby, spłoniona cała od stóp do głów, patrząc na niego przez ramię.

— Troisz sobie Bóg wie co, romansowa heroino, a nie wiesz wcale, o co chodzi.

Zaśmiał się ohydnie i mruknął:

— Ten Płaza ma wstręt do kobiet, możesz być o niego zupełnie spokojna. Znam przecie jego azyatyckie przyzwyczajenia. Amator kwaśnych jabłek... No, więc idziesz?

— Oczywiście, że idę, choćby dlatego, żeby ci pokazać, jakiś ty szubrawiec i jak drwię sobie z twoich planów!

Tegoż dnia, nad wieczorem, udali się obydwoje do wiadomego hoteliku. Ewa musiała znowu z najgłębszą odrazą wstępować na schody, wymalowane białą farbą, iść aż na drugie piętro, ujrzeć swój wizerunek, odbity w szerokiem, tandetnem lustrze o pluszowych ramach. Minęła ciemny korytarz, w którym mrok zgęszczał się coraz bardziej, skręciła na lewo. Grozą i drżeniem przejął ją znowu widok czeluści. Szła na palcach wązkiem przejściem... W głębi, daleko, żarzył się płomyk gazowy w koszulce przepalonej i na pół rozdartej. Dziwaczny kształt i ponury kolor tego płomienia ściskał serce. Prawa ręka ślizgała się po wilgotnej ścianie, oklejonej tapetami, lewa dotykała małych drzwi, poza któremi słychać było głosy, rozmowy, śmiechy, piski rozpustne, szepty, jęki... Było tak ciemno, że Ewa nie widziała Pochronia, idącego o krok przed nią. Wzdrygała się od strachu... Nareszcie otwarły się drzwiczki do numeru Płazy-Spławskiego, nareszcie światło...

Ewa czuła się bardzo źle w tem miejscu. Nie mogła złapać tchu. Nigdy jeszcze nie miała tak jasnego wyobrażenia o niewoli swojej, jak w tym momencie. Gdyby tak mieć w ręku sztylet, z jakąż rozkoszą uderzyłaby w nienawistne plecy Pochronia! Zabić tego złoczyńcę!

Weszła do pokoiku Płazy-Spławskiego. Tamten stał, jak poprzednio, tyłem zwrócony do zakurzonego okna. To obmierzłe okno, dochodzące do samej podłogi, znowu nasunęło uczucie odrazy, dało zmiarkować głębokość upadku. Usiadła na krześle tyłem do okna i spoglądała w zapstrzony oleodruk, wyobrażający Stellę Fornarinę. Wrażenia swoje usiłowała przykryć wesołością. Zrobiła jej dużą, och, dużą przyjemność obecność w tej jamie Stelli Fornariny...

— Panie hrabio, — mówił Pochroń — musimy naradzić się i zdecydować, co robimy dalej. Toż to miesiące, miesiące upłynęły! Trzeba jechać nareszcie. Kiedyż my pojedziemy?

— Radź pan... — mruknął Płaza.

— Wiemy wszyscy, że z takim kapitałem, jaki mamy w ręku, niema wcale o czem myśleć.

— Nie myśl pan... — mruknął tamten.

— Więc co?

— Więc nic. (C. d. n.)

węgla, upatrują jedyną możność sanacyi. Tutaj pokrótce tylko zbiorę argumenty, przemawiające przeciw akcyi upaństwowienia kopalń węgla, którą śmiało utopią nazwać mogę. Abstrahując od tego względu, że nabycie wszystkich kopalń węgla przez państwo i wszystkich praw górniczych do poszukiwania węgla przewyższałoby znacznie siłę finansową państwa, ponieważ niechybnie wymagałoby kapitału, wynoszącego kilka setek milionów, jeśli nie może okrągły miliard koron, a więc sumę, na którą Austrya w dzisiejszem jej położeniu finansowem bezwarunkowo nie mogłaby się zdobyć, istnieje jeszcze szereg bardzo poważnych wątpliwości, przemawiających przeciw wprowadzeniu takiego monopolu.

Naturalną koniecznością każdego monopolu państwowego jest przedewszystkiem wzgląd na zysk. Zjawisko to widzimy np. przy roli, której cena bardzo znacznie przewyższa koszta produkcyi. Wszędzie, gdzie państwo występuje jako przedsiębiorca objawia się zwykła, naturalna tendencya ludzka podejmowania pracy z nadzieją zysku. I myli się, kto sądzi, że państwo liczy się w tych wypadkach z interesami ogółu. Niezawodnie nie powinno mieć państwo celów egoistycznych, lecz przewodnią myślą jego czynności powinna być dążność do zaspokojenia potrzeb ogółu. Lecz kierownicy państwa zbyt łatwo ulegają zmysłowi zarobku a państwo popada — jak doświadczenie uczy — zbyt łatwo w skłonność służenia przedewszystkiem interesom własnym, a tem samem odrębnym interesom klas rządzących. To też w tegorocznem exposé finansowem obecnego ministra skarbu, w którem ustęp poświęconym jest przedsiębiorstwom państwowym, wyraźnie między wierszami czytać można, że w tych przedsiębiorstwach górować musi myśl wyciągnięcia możliwie największego zysku. A gdy jeszcze dodam, jak wielkie niebezpieczeństwo tkwi w zaprowadzeniu monopolu wydobywania węgla dla technicznego postępu, który — jak znów doświadczenie uczy — dotąd niemal zawsze zawdzięczać należało prywatnej inicyatywie, bo państwo w swym ociężałym organiźmie, w swej znanej, może zresztą mimowolnej, skłonności do uogólniania, nie jest w możności niesienia naprzód hasła technicznego postępu — to już te argumenty wystarczyć powinny, by każdego przekonać wręcz o szkodliwości upaństwowienia kopalń węgla. (C. d. n.)

Wiece urzędników pocztowych.

Kraków, 25 listopada.

W obszernej sali Klubu pocztowego przy ulicy Lubicz L. 5 odbył się wczoraj po południu wiec urzędników pocztowych, należących do „Grupy krakowskiej austryackiego Związku urzędników pocztowych". Zebrało się kilkuset urzędników i urzędniczek. Przybył między innemi dyrektor krakowskiej poczty p. Biliński, z posłów p. Zieleniewski. Poseł dr Petelenz nie mógł być obecny, podobnie, jak poseł Sikorski, z powodu zajęć parlamentarnych w Wiedniu.

Obrady zagaił prezes krakowskiej grupy, oficyał pocztowy, p. Antoni Heinrich, podnosząc, że co roku, w 40 miastach austryackich urządzają urzędnicy pocztowi wiece, na których upominają się o polepszenie swego bytu. Mowca przedstawił następnie najważniejsze postulaty urzędników pocztowych, którzy żądają: zniżenia lat służby z 40 na 35, poprawy płacy, uregulowania i podwyższenia dodatków aktywalnych i trzechleci, unormowanie stosunków awansowych, wydania prygmatyki służbowej i t. p. Szczególnie ważne są dwa ostatnie żądania, bo obecne stosunki awansowe i system protekcyjny i zbyt długie trwanie czasu służby w poszczególnych rangach dotykają bardzo przykro ogół urzędników pocztowych wywołują rozgoryczenie i zniechęcenie. Podobnie brak pragmatyki służbowej, istnienie tajnej kwalifikacyi i odmawianie urzędnikom stanowiska i praw obywatela państwa, jest anachronizmem, zabytkiem wstecznictwa, niegodnym postępu i kultury XX wieku. (Oklaski). W końcu mowca powitał posła p. Zieleniewskiego, dyrektora poczty p. Bilińskiego i przedstawicieli prasy, oraz wszystkich nader licznie przybyłych uczestników wiecu.

Przewodniczył wiecowi w dalszym ciągu p. Heinrich, sekretarzował p. Szymon Dąbrowski, oficyał pocztowy.

Pierwszy referat o stosunkach awansowych wygłosił p. Henryk Kopytkiewicz, asystent pocztowy. Mowca podniósł, że postulaty ogółu urzędników pocztowych są nietylko słuszne, ale skromne. Wobec niesłychanej lichwy mieszkaniowej i żywnościowej chodzi tym urzędnikom o możliwą egzystencyę, o uregulowanie obowiązków, a przytem o zdobycie praw obywatelskich, które w państwie konstytucyjnem słusznie im się należą. Regulacya płac w r. 1898 była pozorna, a odbiła się pogorszeniem i to znacznem stosunków awansowych. Reorganizacya poczty w r. 1902 zaznaczyła się zwinięciem 2.000 posad X i XI rangi i utworzeniem stanu sił pomocniczych, które za tańsze pieniądze mają zastępować pracę urzędników. Obiecanki ministra handlu w r. 1905, mimo szumnych zapowiedzi, okazały się gołosłownemi.

A przecież stosunki awansowe są na poczcie wprost okropne. Praktykant, człowiek z ukończoną szkołą średnią i świadectwem dojrzałości za 50, względnie 66 koron adjutum musi przy poczcie nieraz przeszło 7 lat czekać na XI rangę, to jest na skromną pensyjkę, z której samemu trudno wyżyć, a cóż dopiero myśleć o żonie. Mowca zwraca się do posłów z prośbą, aby to przyrzeczenie rządowi przypomnieli.

Wielką bolączką jest system protekcyjny przy awansie, dalej krzywdą dla czynnych urzędników jest to, że wysłużeni urzędnicy zamiast iść na pensyę, pozostają dobrowolnie i utrudniają awans innym. Urzędnicy pocztowi muszą żądać, aby czas praktyki trwał najwyżej 2 lata, służba w XI randze 6, w X randze 7, a w IX randze 8 lat. — Mowca żali się dalej na upośledzenie Galicyi przy awansach wogóle. I tak n. p. w listopadzie 1906 r. na 266 nominacyj w IX randze, na Galicyę przypadło 30, w czerwcu tego samego roku na 142 nominacyj w IX randze 12 — i tak bywa zawsze (Głosy na sali: Skandal! Hańba!). Mowca kończy apelem do solidarnej i planowej a wytrwałej walki o poprawę bytu i prosi posłów, aby w tej walce byli orędownikami i pomocnikami wobec rządu. (Długotrwałe oklaski).

Drugi referent, p. Stanisław Stoch, mówił o potrzebie wydania pragmatyki służbowej, to jest ustalenia obwiązków i praw urzędników, oraz określenia stosunku władzy do urzędników. Mowca skreślił najważniejsze postulaty urzędników, a mianowicie: 1) ustalenie warunków przyjęcia do służby państwowej, 2) zniesienie rewersów sustentacyjnych i podniesienie adjutów do 1.200 koron; 3) automatyczny ściśle według lat służby unormowany awans; 4) jawna kwalifikacya z prawem sprzeciwu; 5) maksymalny czas pracy dziennej (6 godzin); 6) prawo do urlopu według lat; 7) odpoczynek niedzielny i świąteczny 8) uregulowanie postępowania dyscyplinarnego; 9) wykluczenie kar dyscyplinarnych, czasowo nieograniczonych lub ukrócających pobory; 10)ustalenie rozwiązania stosunku służbowego; 11) utworzenie personalnych komisyj, złożonych w połowie z urzędników dla regulowania stosunków personalnych; 12) unormowanie wysokości wynagrodzenia i odpowiedzialności prawnoprywatnej wobec państwa; 13) uregulowanie pensyj i zaopatrzeń, i 14) ustanowienie prawa do poboru pensyi także w razie uwolnienia ze służby.

Przewodniczący odczytał rezolucyę, zgłoszoną przez sekretarza, p. Dąbrowskiego, następującej treści:

„Zgromadzeni równocześnie w 35 miastach państwa urzędnicy ruchu pocztowego, nie znajdując w ramach swoich dochodów pokrycia na opędzanie koniecznych potrzeb życia — spoglądają z największą obawą na wzrastającą z dnia na dzień drożyznę artykułów codziennego zapotrzebowania. Zwracają się tedy urzędnicy pocztowego ruchu z głośnym apelem do wys. ministerstwa handlu, jak również do parlamentu o rozstrzygające załatwienie zaległych od lat dziesiątek stosunków awansowych, uważając trwanie nadal obecnego stanu nietylko jako upakarzające poniżenie stanu wobec innych kategoryj, lecz także jako główny powód dalszego sproletaryzowania całych szeregów pilnych i odpowiedzialnych pracowników. Państwowi urzędnicy ruchu pocztowego upatrują możliwość zmiany nieuzasadnionych tych stosunków jedynie tylko w zaprowadzeniu ścisłego, a ustawą zagwarantowanego czasu służby w poszczególnych rangach, a mianowicie najdłużej w randze praktykanta 2 lata, w randze XI 6 lat, w X 7 lat, w IX 8 lat.

„Zastrzegają się atoli państwowi urzędnicy ruchu pocztowego i to z całym naciskiem przeciwko jakiemukolwiek uszczuplaniu ilości posad w obrębie własnego statusu, żądając stanowczo bezwarunkowego obsadzania posad kierujących ruchem pocztowym urzędnikami manipulacyjnymi.

„Ze względu zaś na zachodzącą konieczność załatwienia powyżej przytoczonych spraw natury materyalnej równocześnie z uregulowaniem stosunków prawnych, — pocztowi urzędnicy powtarzają z całym naciskiem, że natenczas w takim tylko razie będą w stanie nadal spełniać nienagannie coraz to trudniejsze warunki służbowe jeżeli obok ścisłego określenia ich obowiązków i praw — także postępowanie dyscyplarne unormowane będzie według nowoczesnych wymagań. Żądają tedy urzędnicy pocztowego ruchu wydania pragmatyki służbowej na wzór postanowień zasadniczych, wypracowanych w centralnym związku stowarzyszeń urzędników państwowych, a przez referenta przytoczonych".

Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono.

Następnie zabrał głos poseł Zieleniewski. Zapewnił on, że żądania urzędników poczty zarówno co do zmiany stosunków awansowych, jak i co do pragmatyki służbowej są słuszne, to też parlament ludowy i Koło polskie w swej demokratycznej większości chętnie i szczerze je poprze. Ankieta w sprawie opracowania pragmatyki ma być wkrótce zwołaną. Wiece urzędnicze i solidarna, organizacyjna praca związków urzędniczych nie mogą minąć bez skutku, a posłowie, oparci o rzeszę urzędniczą, będą mogli łatwiej u rządu centralnego wyjednać spełnienie postulatów urzędniczych. Mowca w końcu poruszając kwestyę drożyzny i jej przyczyn, poddał ostrej krytyce agrarną politykę ministerstwa rolnictwa i sfer konserwatywnych państwa, przeciwstawiając jej rzetelną, wytrwałą pracę wszystkich demokratycznych stronnictw, zdążających do usunięcia drożyzny. (Huczne oklaski).

W dyskusyi p. Skąpski, ofic. sądowy, imieniem urzędników innych dykasteryj, a w szczególności sądowych, poruszył konieczność utworzenia związku ogólno urzędniczego i poruszył najważniejsze postulaty ogółu urzędników.

Przemawiał następnie p. Seweryn Kulczycki w sprawie nierozpisywania konkursów na opróżnione posady, co dzieje się szczególnie w Galicyi. Rząd z interkalaryów ciągnie znaczne dochody. — Rezolucya w tej sprawie przez mowcę postawiona, z protestem przeciw obecnemu stanowi rzeczy, została jednomyślnie uchwalona.

Przemawiali jeszcze pp. Henryk Münnich, Norber Miser i Michał Witaszczak, urzędnicy pocztowi, poczem przewodniczący wiec zamknął.

Treściwemi a trafnemi referatami, poważną dyskusyą i swym przebiegiem, oraz liczbą uczestników zapisał się wiec urzędników pocztowych w szeregu najpoważniejszych, jakie odbyły się w naszem mieście.

Wczoraj odbyły się w Wiedniu i 35 miastach główniejszych wszystkich krajów austryackich wiece urzędników pocztowych w sprawie polepszenia ich bytu. Wiec podobny odbył się również we Lwowie i uchwalił następującą rezolucyę:

„Zebrani w dniu 24 listopada b. r. pocztowi urzędnicy ruchu upatrują największą klęskę we wzrastającej ciągle drożyźnie, wobec której dochody ich są bezwarunkowo nie wystarczające. Zebrani zwracają się do ministerstwa handlu i Rady państwa, ażeby nareszcie podjętą została regulacya awansów, zostająca od szeregu lat w zawieszeniu. Zgromadzeni zastrzegają się przeciwko zwijaniu systemizowanych posad XI i X rangi, żądając zarazem, ażeby posady kierowników urzędów były obsadzane urzędnikami ruchu, tudzież, by w trzech najniższych rangach był szybszy awans. Zgromadzeni domagają się, ażeby awans był tak urządzony, by praktykant po 2, asystent po 6, oficyał po 7 latach dochodził do wyższej płacy i rangi, każdy zaś urzędnik pocztowy otrzymywał po 23 latach służby pensyę, do VIII rangi przywiązaną".

W końcowym ustępie domaga się zaprowadzenia pragmatyki służbowej.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. prof. dra Pareńskiego w obecności I wiceprezydenta miasta dra H. Szarskiego. — Przedstawiony przez referenta miejskiego wydziału obrachunkowego, p. Krzyżanowskiego, projekt budżetu na rok 1908, mianowicie: dział X „Dobroczynność" i dział V „Aresztа miejskie" z drobnemi zmianami przyjęto. Do komisyi budżetowej wydelegowała sekcya r. m.: prof. dra Pareńskiego i p. Bartoszewicza.

Z teatru miejskiego. „Narzeczona w depozycie" graną będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i we czwartek. Komedya ta uzyskała sukces tak znaczny i zainteresowanie, że na drugie przedstawienie kasa niedzielna rozprzedzała wszystkie bilety już wczesnym wieczorem.

Ślub. Onegdaj o godzinie 6 po południu, w kościele pokarmelickim w Warszawie, ks. Jan Nowak z Krakowa pobłogosławił związek małżeński między panną Heleną Slaską z Suwałk a p. Józefem Nowakiem, kand. notaryalnym z Krakowa.

Ze sztuki. Artysta-malarz krakowski p. Jerzy Merkel został wybrany członkiem-korespondentem wiedeńskiego „Hagenbundu".

Do salonu „Ars" przybyło sześć najnowszych obrazów prof. Józefa Pankiewicza, przedstawiających: „Ogród w Tuileries w Paryżu", „Place du Carrousel", „Louvre", „Łuk tryumfalny", „Przystań w Honfleur" i „Wybrzeże w Normandyi", oraz Stanisława Wyspiańskiego: „Dziewczo śpiące" i „Konik zwierzyniecki".

Publiczne lekcye próbne języków obcych. Celem zapoznania jak najszerszej publiczności z zasadami nauki języków obcych, podług metody Berlitza, urządza zarząd krakowskiej szkoły Berlitza w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego, publiczne bezpłatne lekcye próbne, a mianowicie: 27 listopada z języka angielskiego, 2 grudnia z francuskiego, 6 grudnia z niemieckiego. — Pierwszą lekcyę wyprzedzi, słowo wstępne o metodzie Berlitza.

Poświęcenie sztandaru stowarzyszenia kucharzy w Krakowie. Niezwykle wspaniałą uroczystość, święciło wczoraj, w obliczu zgromadzonego mieszczaństwa krakowskiego, nowo organizujące się stowarzyszenie kucharzy polskich w Krakowie, a mianowicie poświęcenie nowego sztandaru. Już w sobotę 23 bm. zjechali do Krakowa liczni delegaci kucharstwa z kraju i za granicy, oraz zaproszeni goście, witani serdecznie przez komitet w lokalu stowarzyszenia. W niedzielę, t. j. wczoraj, o godzinie 9 rano zgromadziły się w lokalu stowarzyszenia kucharzy wszystkie cechy i stowarzyszenia krakowskie ze swemi sztandarami i insygniami. W uroczystym pochodzie wyruszyli zebrani na Wawel, gdzie w katedrze miał się odbyć chrzest i poświęcenie godła nowego stowarzyszenia. Uroczystą mszę św. odprawił prałat kapituły, ks. Gawroński, poczem poświęcenia sztandaru dokonał ks. dr Korzonkiewicz, życząc powstałemu stowarzyszeniu, w gorącej przemowie, dalszego rozwoju i silnej organizacyi w duchu narodowym i katolickim. Nastąpiła ceremonia wbijania gwoździ, która z powodu wielkiej liczby uczestników, przeciągła się do godz. pół do 1 w południe.

Następnie zebrani, uszykowawszy się, ruszyli przy ochoczych dźwiękach „Harmonii" do gmachu „Sokoła", gdzie miał się odbyć na zakończenie wielki bankiet na cześć uczestników uroczystości.

Przed gmachem „Sokoła" dokonano kilka zdjęć fotograficznych, malowniczych grup cechów krakowskich ze sztandarami. Przy dźwiękach Harmonii rozpoczął się huczny bankiet w górnej sali „Sokoła". Do stołów, ustawionych w podkowy, zasiadło koło 300 osób. Posypały się niezliczone mowy i toasty, wieńczono przez orkiestrę wśród niemilknących oklasków patryotycznemi melodyami. Przy stołach, prezydyalne miejsca zajęli duchowni, licznie reprezentowani, przedstawiciele mieszczaństwa krakowskiego, wśród nich prezes Izby rękodzielniczej, radca m. Kosobucki, z ramienia magistratu radca Buczkowski, dalej prezesi stowarzyszeń, delegaci i goście. Ks. dr Korzonkiewicz powitał wszystkich zebranych, oraz przybyłych delegatów i gości, a były prezes stowarzyszenia kucharzy p. W. Orda wzniósł pierwszy toast na cześć gości. — Po tym toaście zabrał głos radca m. Kosobucki i przemawiając imieniem mieszczaństwa, które na uroczystość tak licznie przybyło, podniósł wagę i doniosłość uroczystości, którą tradycya narodowa już od wieków w Krakowie święciła, a której i obecnie mieszczaństwo hołd składa. Jeden sztandar więcej z hasłem „Bóg i Ojczyzna" przybywa w bratnie szeregi, aby bronić wspólnemi siłami wiary i czystości uczuć narodowych. Mowę swoją zakończył mowca toastem na cześć powstałego stowarzyszenia i życzeniami pomyślnego rozwoju.

Przemawiali dalej dr Nartowski, który podniósł doniosłość walki młodzieży rękodzielniczej o święcenie niedzieli i wezwał obecnych do poparcia tej słusznej i uświęconej tradycyą idei. Ks. dr Karczmarczyk dziękował obecnym za okazaną przyjaźń i życzliwość dla duchowieństwa i zachęcał do łączenia się i organizowania pod sztandarem katolickim za przykładem Niemców. Zakończył toastem na cześć mieszczaństwa krakowskiego. Oprócz innych mowców przemawiali: p. Fr. Nowakowski, delegat stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego ze Lwowa, o doniosłości zawodu kucharskiego p. Miedniak, prezes stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie, który podniósł zasługi duchowieństwa, p. Urbański i p. Woźniak z Krakowa i wielu innych. Dr Nartowski wzniósł toast za pomyślność polskiej prasy.

Wśród ogólnego ożywienia zebranie przeciągnęło się do godziny 6 wieczór. — Przemawiali wkońcu imieniem młodzieży rękodzielniczej p. Piszczkiewicz, imieniem związku katolickich krawców p. Stankiewicz, dalej sekretarz stowarzyszenia kucharzy p. Feliks Kurcz, który zakończył staropolskim toastem „kochajmy się".

Krwawa tragedya w Modrzejówce. Stolarz Piotr Kalina, morderca Kazimiery Boguckiej, miał być dzisiaj przewieziony ze szpitala św. Łazarza do więzienia sądu karnego, jako prawie już zupełnie wyleczony z rany, jaką zadał sobie po spełnieniu morderstwa. Tymczasem wczoraj Kalina zapadł na ciężkie zapalenie płuc i w stanie bezprzytomnym leży w szpitalu.

Morderca teścia. Franciszek Kryza z Pleszowa, morderca swego teścia Goreckiego, zmienił dzisiaj zeznania, składane w śledztwie policyjnem. Kryza przyznał, że historya o owym tajemniczym „Filipie", który miał zakopać trupa, jest zmyśloną. — Kryza sam zabiwszy teścia, najprzód na powrozie zawlókł go do pobliskiej sadzawki, a ponieważ woda była zapłytka i ciało było z pod wody widoczne, wyciągnął zwłoki z wody z powrotem, rozebrał je do naga, gdyż było mu żal odzienia i następnie wykopawszy w piwnicy głęboki dół, spuścił weń na powrozie zwłoki, które gdy nie chciały zmieścić się, uderzeniami drąga wtłoczył je do dołu. Załatwiwszy się w ten sposób ze zwłokami znienawidzonego teścia, Kryza zasypał dół, nawlózł na podłogę na 1 metr wysoko ziemi, następnie na miejscu strasznej mogiły narzucił górę ziemniaków, które on sam i niewiedząca o niczem jego rodzina ze spokojem spożywała jako posiłek po ciężkiej pracy.

I gdyby nie spryt przysłanego do pomocy miejscowej żandarmeryi agenta policyi krakowskiej p. Jakóba Karcza, który tylko metodą wniosków doszedł do przekonania, że mordercą Goreckiego może być tylko jego zięć Kryza i który odkrył miejsce zbrodni, Kryza długoby jeszcze ukrywał się przed ręką sprawiedliwości. Obecnie dzięki ten człowiek znajduje się już w więzieniu sądu karnego, gdzie śledztwo przeciw niemu prowadzi sędzia dr Jendl.

Rządca dóbr przed sądem. W dniach 25 i 26 czerwca b. r. toczyła się przeh krakowskim trybunałem karnym rozprawa przeciw p. Emilowi Bladowskiemu, b. rządcy dóbr Pleszów, oskarżonemu o sprzeniewierzenie, na szkodę właściciela majątku p. Osiecimskiego. Rozprawa ówczesna, o której pisaliśmy szczegółowo, została wtedy odroczoną, ponieważ trybunał dopuścił proponowanych przez obie strony (obrońcę i oskarżyciela) nowych świadków, a obecnie po 5-miesięcznem uzupełniającem śledztwie, przyszła po raz drugi przed sąd. — Jak to donosiliśmy w pierwszem sprawozdaniu, prokuratorya oskarża Bladowskiego, że ten w r. 1904, jako rządca dóbr Pleszów, popełnił sprzeniewierzenie blisko na 24.000 koron na szkodę p. Osiecimskiego.

Obwiniony tłomaczył się, że kwoty tej nie sprzeniewierzył, lecz tylko mylne prowadzenie ksiąg mogło nasunąć takie przypuszczenia.

Dzisiejszej rozprawie przeciw Bladowskiemu przewodniczy radca sądu kraj. dr Trzaskowski, oskarża zastępca prokuratora dr Obtułowicz, stronę poszkodowaną zastępuje adwokat dr Szalay, obwinionego broni adwokat dr Himmelblau. Dzisiaj składali swe orzeczenia rzeczoznawcy - rachmistrze, dając swoją opinię o prowadzeniu ksiąg w gospodarstwie. — Z powodu, że wszystkie sale rozpraw w sądzie krajowym karnym były dzisiaj zajęte na inne rozprawy, proces przeciw p. Bladowskiemu toczył się w sali narad prezydyum obok biura wiceprezydenta dra Pogorzelskiego.

Wyrok w tej sprawie, która trwa już trzeci dzień, zapadnie jutro.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw Fryderykowi Glosowi, obwinionemu o zbrodnię oszustwa.

Mianowicie zatrudniony, jako kantorzysta huty cynkowej w Szczakowej, 20 lat liczący, Fryderyk Glos, dnia 7 września b. r., korzystając z nieobecności prokurzysty Lacknera, z koperty, zaadresowanej do inspektora, Roberta Schumanna, wyciągnął czek na 5.000 koron, podrobił na nim podpis adresata, zaopatrzył w stampilię fabryczną i pieniądze podjął z urzędu pocztowego. Glos, odebrawszy z poczty pieniądze, 200 K posłał swemu bratu w Oderfurcie, z doniesieniem, że jedzie do Ameryki przez Bremę. Po spostrzeżeniu oszustwa rozesłano listy gończe za Glosem, który wtedy znajdował się w Berlinie i chodził po kawiarniach, gdzie skradziono mu 4.600 koron.

Znalazłszy się w Berlinie bez grosza, Glos powrócił do Morawskiej Ostrawy, popełnił oszustwo wyłudzenia towarów na swoją korzyść, za które odssedział tam, pod fałszywem nazwiskiem, 3 dni aresztu. Glos aresztowany został w szynku Adolfa Rotha w Morawskiej Ostrawie, gdzie spożywszy potraw za 3 korony, nie chciał — bo nie miał czem — uiścić zapłaty. Aresztowany, podał fałszywie swoje nazwisko, jako Józef Bystroń, twierdząc naprzód, że pieniądze zgubił, następnie, że mu je skradzirno w „Cafe Victoria" w Berlinie.

Po śledztwie sądowem, w którem przyznał się do popełnionego oszustwa, Glos zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię oszustwa z § 197 u. k.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu kraj. Ursel. oskarżał zastępca prokuratora dr Brason, obwinionego bronił adw. dr Drobner.

Obwiniony przyznał się do zarzuconego mu czynu, ale tłomaczył się, że z pieniądzmi przywłaszczonemi sobie pragnął wyjechać w świat. Gdyby udało mu się zdobyć majątek, pieniądze sprzeniewierzone zwróciłby niechybnie.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni oszustwa, trybunał, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał obwinionego na 1 rok zwykłego więzienia.

Z kraju.

Gwiazdka dla dzieci kresowych. Z Ostrawy Polskiej otrzymujemy następującą odezwę:

Gwiazdka! Na myśl o niej cieszą się dzieci w pałacach, radują się w domach mniej zamożnych, tylko u nas na kresach w ciasnych, wilgotnych izdebkach cicho. Nie mają powodu cieszyć się dzieci, nieraz brak im kawałka chleba, podczas ciężkiej zimy, nędznie odziane, muszą iść do szkoły. Smutne życie polskiego ludu na kresach. Wyzyskiwany na każdym kroku, nie wie biedak, do której szkoły dziecko wysłać. A mamy ich dosyć, są czeskie, są niemieckie, jest i polska szkoła, założona dzięki ofiarności mecenasa Osuchowskiego z Warszawy, oraz Macierzy śląskiej. Czesi i Niemcy obiecują złote góry przy wpisach, by tylko jak największą ilość dzieci naszych do swych szkół pozyskać.

Mimo to szkoła nasza liczy 195, ochronka polska 45 dzieci. Tamci mają środki, otrzymują na Gwiazdkę subwencye od gminy i od różnych korporacyj. My nie możemy zapomnieć o tych 240 dzieciach, chociażby tylko wobec agitacyjnej gwiazdki przeciwników naszych. Zarząd szkoły w połączeniu z szerszym komitetem pragnie przyjść z pomocą biednym rodzicom przez obdarzenie dzieci obuwiem, ubraniem, płaszczykami i t. d., ale nie posiadając środków, musi się zwrócić z gorącą prośbą o pomoc do ofiarności publicznej. Najmniejszy datek będzie przyjęty z wdzięcznością. Spodziewamy się, że Dobrodzieje nasi pospieszą ochotnie z pomocą na cel tak szlachetny.

Wszelkie datki pieniężne lub dary w naturze uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie (Śląsk).

Polska Ostrawa w listopadzie 1907.

Przepełnienie w pociągach. Piszą nam: Dnia 21 bm. ranny pociąg z Dębicy idący ku Przeworskowi przez Tarnobrzeg, składał się z 14 wozów, przepełnionych wracającymi z Prus robotnikami. Podróżni, chcący jechać trochę wygodniej, musieli nadpłacać bilet I klasy, ponieważ w trzeciej i drugiej nie było miejsca nawet do stania. Niedosyć, że pociąg był tak przepełniony, panowało w nim jeszcze takie zimno, że trudno było wytrzymać. Pochodzi to ze znanego „sparsystemu", według którego maszyniści otrzymują t. zw. „Kohlenspargeld", a zarząd kolei nie raczy dodać do tak wielkiej liczby wagonów osobnego ogrzewacza.

W Jaśle w niedzielę dnia 1 grudnia odegra kółko amatorskie stowarzyszenia „Zgoda" krotochwilę „Ciotka Karola" w sali „Sokoła". Początek o godzinie 8 wieczór. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła parafijalnego.

Sprawa o malwersacye kolejowe. Piszą nam ze Stanisławowa: Śledztwo w głośnej sprawie nadużyć kolejowych, popełnionych przez inspektora Siebauera i tow., ma się ku końcowi. W najbliższych dniach mają podobno uwięzieni zostać wypuszczeni na wolną stopę za kaucyą. Rozprawa przed sądem przysięgłych ma się odbyć w lutym 1908 r. Bronić będą oskarżonych adwokaci tutejsi, mianowicie Siebauera dr Jurkiewicz, Waldekera dr Boral, a Rutkowskiego dr Lorsch. Inspektor Siebauer, który początku symulował obłąkanie, pogodził się już obecnie zupełnie z losem swoim.

Czerniowieckie akademickie „Ognisko" obchodziło wczoraj uroczyście trzydziestolecie swego istnienia.

Przeciwko kandydaturze p. Daszyńskiego. Polski komitet wyborczy Księstwa Cieszyńskiego mianował kandydatem dla okręgu wyborczego frysztackiego przeciwko kandydatowi socyalistów, p. Daszyńskiemu, sekretarza tamtejszej organizacyi chrześcijańskich robotników, górnika Henryka Burę z Karwiny. Pisma śląskie ogłaszają równocześnie odezwę, polecającą gorąco tego kandydata.

Ze świata.

Z Warszawy. (Przeciw terrorowi. — Represye prasowe. — Wyrok śmierci.)

— W obawie szerzenia się terroru przeciw t. zw. „chałupnictwu" oberpolicmajster rozporządził, aby bramy domów, w których zamieszkują krawcy, były zamknięte wcześniej niż zwykle, a stróżom zalecono szczególniejszą pieczę od zmroku nad sklepami i warsztatami krawieckiemi.

— Z powodu zabicia policyanta fabrycznego, Lewonia, w pobliżu fabryki Lilpopa i Rauа, robotnicy tej fabryki ogłosili publiczne oświadczenie, iż morderstwo powyższe potępiają energicznie, zwłaszcza, że ś. p. Lewoniowi, który obowiązki swe spełniał sumiennie, chroniąc robotników przed wyzyskiem towarzyszów „bezrobotnych", nic nie mieli do zarzucenia.

Zabity Lewoń pozostawił żonę i sześcioro drobnych dzieci.

— W cenzurze prasowej występuje coraz większy ucisk wolnego słowa. Niema dnia, aby jakieś pismo nie uległo za drobne informacyjne notatki lub przedruki wiadomości z pism zakordonowych dotkliwej grzywnie. Wczoraj n. p. skazano na grzywnę „Przegląd Poranny" za wiadomość o pomniku ś. p. Szwarcego we Lwowie. —

— Warszawski sąd wojenny osądził wczoraj sprawę Wilhelma Hauzera i Juliana Geca, oskarżonych o zabójstwo Czajki, agenta ochrany w Łodzi, w kwietniu br. Sąd skazał Geca na śmierć przez powieszenie, Hauzera zaś na zesłanie do robót ciężkich na lat 20.

Z Łodzi. (Zastój w fabrykach. — Represye. — Epidemie.)

— W fabrykach łódzkich zaczyna panować zastój. Administracya fabryki I. K. Poznańskiego zawiadomiła robotników, iż od 9 grudnia odlewnia czynną będzie tylko 4 dni w tygodniu.

Fabryka Neufelda przy ulicy Piotrkowskiej, zatrudniająca 60 ludzi, z powodu obstrukcyi robotników została zamknięta na czas nieograniczony.

— W fabryce Hirschberga i Birnbauma dokonano rewizyi i znaleziono 5 brauningów, 80 ładunków i czerwony sztandar.

Na przedmieściu pabjanickiem Rakowa Wola patrol chciał zatrzymać jakiegoś młodego człowieka. Ten wszakże zaczął uciekać. Dano za nim kilka salw, które położyły go trupem na miejscu,

W piekarni udziałowej w Pabjanicach, po dokonanej rewizyi, aresztowano 5 osób.

— Redakcya żargonowej gazety „Lodzer Nachrichten" skazaną została w drodze administracyjnej na 100 rubli kary za przewinienie prasowe.

— Epidemia ospy poczyna się szerzyć w gminach podmiejskich; zanotowano dotychczas kilkanaście przypadków zapadnięć na tę chorobę. W ciągu października zmarło w Łodzi 730 dzieci.

Z Wilna. (Osierocona stolica biskupia. — Stowarzyszenie kulturalne „Oświata". — Biblioteka i dar numizmatyczny.)

— Jak wiadomo, kapituła wileńska uznała, zgodnie z prawem kanonicznem, że stolica biskupia jest w dalszym ciągu zajętą i że zarządzającego dyecezyą wybierać nie ma możności. Stąd też cała korespondencya adresowana do „czasowo zarządzającego dyecezyą wileńską" nie jest przyjmowana przez nikogo, a sprawy, w których decyduje biskup, pozostają w zawieszeniu. Anormalne położenie to jest niezmiernie ciężkie dla społeczeństwa, którego życie, wikłane i wstrząsane na wszelkich polach, doznaje obecnie i w dziedzinie kościelnej pokrzywdzenia.

— W Wilnie powstało nowe żeńskie Stowarzyszenie, którego celem jest okazywanie pomocy chorym po szpitalach i domach prywatnych, bez różnicy narodowości i wyznań, oraz kształcenie praktyczne dozorczyń chorych. Terenem działalności Stowarzyszenia jest miasto Wilno i cała gubernia wileńska, w obrębie której Stowarzyszenie ma prawo zakładać szpitale i ambulatorya bezpłatne. Zarząd stanowią: księżna Marya Drucka-Lubecka, p. Cecylia Lazowska, Leokadia Bernacka i Klementyna Milewska. Stowarzyszenie nosi tytuł: „Stowarzyszenie opieki nad chorymi pod wezwaniem św. Józefa".

— Towarzystwo „Oświata" otrzymało pozwolenie na szereg odczytów popularnych z dziedziny medycyny i przyrodoznawstwa.

— Wspaniały księgozbiór, złożony przeszło z 6000 tomów, hr. Henryka Platera z Pustyni w Inflantach Polskich, o który pertraktowało w swoim czasie Tow. przyjaciół nauk w Wilnie, nabyty został ostatecznie przez p. T. Wróblewskiego, adwokata z Wilna.

— Pani Antonina Francuzowiczowa z Dukszt ofiarowała wileńskiemu Tow. przyjaciół nauk bardzo cenny zbiór monet polskich piastowskich, jagiellońskich i z czasów porozbiorowych. Między temi numizmatami znajdują się ogromnie rzadkie okazy, jak np. grosz Kazimierza Wielkiego, srebrna moneta Witolda, grosz czeski z kontramarką polską, dziesięć złotych z portretami całej rodziny cesarza Mikołaja I i wiele innych niemniej cennych zabytków.

Kronika wiedeńska. (Kobiety przeciwko drożyźnie. — Bankructwo omnibusów. — Strajk „nie numerowanych".)

W sali Towarzystwa przemysłowego w Wiedniu odbyło się liczne zgromadzenie kobiet ze sfer zamożniejszych, celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie. Przemawiał cały szereg pań, które domagały się energicznej akcyi przeciwko drożyźnie. Pani Jordan w drastycznych zwrotach opisała rozpaczliwe położenie gospodyń, które bezwarunkowo nie mogą opędzić kosztów gospodarstwa domowego z funduszów, otrzymanych z kieszeni mężów. Dzieci pić muszą mleko, rozcieńczone wodą, a lepszy

wikt zjawia się tylko w dniach, gdy się odbywa pranie bielizny, ażeby uniknąć wstydu przed praczką i ażeby jej nie stracić z powodu złego jedzenia. „Zastrajkujmy tylko na tydzień — wołała pani Jordan — a rzeźnikom zrzednieje mina!“ Pani Glöckel wezwała wszystkie panie domów do solidarności na wzór zorganizowanych robotnic.

Jak to już donieśliśmy, Towarzystwo angielskie omnibusów w Wiedniu wobec biernego bilansu ma zamknąć ruch i przystąpić do likwidacyi. Towarzystwo to istnieje pod firmą „Vienna General Omnibus Company“. Propozycyę umiastowienia ruchu omnibusowego odrzuciła gmina m. Wiednia przynajmniej w obecnym stanie rzeczy, gdy towarzystwo znajduje się w „status cridae“. Podobno atoli, ażeby nie wstrzymać ruchu na zimę, istnieje zamiar ze strony gminy pokrywania przez kilka miesięcy dziennego deficytu, wynoszącego 500 kor. Gmina wyda wprawdzie 50.000 koron, ale uratuje od nędzy służbę omnibusową, która w razie wstrzymania ruchu stałaby się ciężarem dla funduszu ubogich.

Do typowych właściwości Wiednia należy tak zwany „Unnumeriertor“, to jest fiakier nienumerowany, którym się posługują chętnie ludzie, pragnący na chwilę przynajmniej mieć złudzenie, jakoby posiadali prywatny ekwipaż. Woźnice nienumerowanych powozów zażądali podwyższenia płacy, a gdy pryncypałowie odmówili, ogłosili strajk. Woźnice owi zarabiają, wedle twierdzenia pracodawców, 160 do 200 koron miesięcznie.

Przeciwko konkurencyi ze strony muzyk wojskowych podnieśli protest muzykanci cywilni, którzy na odbytem w tym celu zgromadzeniu zagrozili strajkiem generalnym na wypadek, jeżeli rząd sprawy tej nie załatwi dla nich pomyślnie. Obecni na tem zgromadzeniu posłowie przyrzekli muzykantom cywilnym poparcie, podnosząc słusznie, że muzyki wojskowe istnieją dla wojska, a nie dla przedsiębiorstw prywatnych.

Uroczystość Radeckiego. Z Wiednia donoszą: Wczoraj obchodzono w Wiedniu uroczyście 50 rocznicę śmierci marszałka polnego hr. Radeckiego. Uroczystość rozpoczęła się odpowiedniem „requiem“ w obecności cesarza, następcy tronu, arcyksiążąt, namiestnika, burmistrza Wiednia, ministrów, oraz naczelników władz. Na placu przed pomnikiem Radeckiego, który przybrano wieńcami, ustawiły się kompanie wojsk pieszych, stojących w Wiedniu, oraz deputacye stowarzyszeń weteranów. Do weteranów, którzy służyli pod Radeckim, przemówił arcyks. Franciszek Ferdynand, poczem obecne oddziały wojska i weteranów przedefilowały przed nim. Arcyksiążę był przedmiotem owacyi ze strony ludności. Na ratuszu odbyło się następnie przyjęcie, w którem wzięły udział deputacye wszystkich stowarzyszeń weteranów, ministrowie, wśród nich p. Abrahamowicz, naczelnicy władz itd. Przemawiali: burmistrz Lueger i minister rolnictwa Ebenhoch, oraz prezydent związku weteranów.

Represye prasowe na Węgrzech. Jak donoszą z Budapesztu, redaktor dziennika rumuńskiego „Lupta“, Bazyli Makrea, został za podburzanie przeciwko narodowości węgierskiej skazany na 6 miesięcy więzienia i 1200 koron grzywny.

Nowy teatr czeski. Z Pragi donoszą: Wczoraj otwarto uroczyście nowy teatr miejski w Królewskich Winohradach.

Fundacya miliardera. „Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku: Rockfeller ofiarował 2,600.000 dolarów na badania lekarskie.

Samobójstwo artysty. Z Beyreuth telegrafują, że popełnił tam samobójstwo znany artysta opery, Bertram, który występował przez kilka lat w Wiedniu.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo upiększenia m. Krakowa i okolicy odbyło wczoraj o godz. 4 w salach galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie X doroczne walne zgromadzenie. Obrady zagaił przewodniczący wydziału, p. Leonard Lepszy. Na wstępie zaznaczył, iż Towarzystwo w roku bieżącym święci 20-letnią rocznicę swej działalności. Mowca podniósł przy tej sposobności zasługi pierwszego prezesa i założyciela Towarzystwa, dra Ferdynanda Wilkosza. Wzmiankę tę zgromadzeni powitali oklaskami. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia z dnia 25 września 1906, który bez zmiany przyjęto, nastąpiło sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej, na wniosek której wydziałowi udzielono absolutoryum. Nastąpiły wybory nowego wydziału w miejsce ustępującego: Axentowicz Teodor, Czajkowski Józef, Bukowski Jan, Ekielski Władysław, Gałuszka Wilhelm, Goliński Stanisław, Hendel Zygmunt, Konopiński Michał, Kopera Feliks, Laszczka Konstanty, Leo Juliusz, Lepszy Leonard, Muczkowski Józef, Noskowski Witold, Puszet Ludwik, Sędzimir Mieczysław, Walczak Mieczysław, Warchałowski Jerzy, Wojtyczko Ludwik i Wyczyński Kazimierz.

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: Chronowski Eustachy, Müldner Henryk i Wójcikiewicz Stanisław.

Zgromadzeni uchwalili następnie na wniosek dra Schaitra polecić wydziałowi Towarzystwa, aby podjął akcyę przeciw szpeceniu portali kościołów kartami pogrzebowemi. Nad wnioskiem p. Kleina, aby wystąpić przeciw szpeceniu miasta wogóle plakatami, które obecnie wprost na ścianach i murach bywają nalepiane, wywiązała się ożywiona dyskusya. Przemawiali p. dr L. Puszet, p. Müldner, który podniósł, aby odnieść się do właścicieli realności, by wzbraniali oblepiania kamienic plakatami i p. Muczkowski, który uważając ogólną walkę z reklamą za sprzeczną z interesem handlu i przemysłu, wniósł, aby na razie starać się tylko o usunięcie plakatów z kamienic w śródmieściu i o estetyczną formę ogłoszeń. W końcu przekazano sprawę plakatów wydziałowi do załatwienia.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie wydziału. Ponieważ dotychczasowy prezes wydziału, p. Leonard Lepszy oświadczył, że z powodu zwiększonych zajęć, nadal tego stanowiska zajmować nie może, przewodniczącym wybrano prof. Ekielskiego, a zastępcą przew. prof. Axentowicza. Na sekretarza powołano p. dra Puszeta, a na skarbnika p. Walczaka.

Przewodniczący prof. Ekielski złożył podziękowanie i wyrazy uznania za dotychczasową działalność ustępującemu prezesowi, p. Lepszemu, a ten wyraził wydziałowi podziękowanie za poparcie jego pracy.

W wykładach „Kursu społecznego“, który się odbywa w sali Rady powiatowej zaszła zmiana w programie. Dnia 26 b. m. o godzinie 4 mówić będzie p. Józef Olszewski na temat „Zadań polityki stanu średniego“, zamiast zapowiedzianego wykładu „Przemysł domowy“. Cena wstępu na wykład 50 halerzy.

Zmarli.

W Stanisławowie umarł Roman Bocheński, major wojsk powstańczych roku 1863, w 70 roku życia

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek wykład p. Konst. Srokowskiego: „Teorya nowożytnego państwa“.

We środę wykład p. Jana Cynarskiego: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“.

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Szkoła“.
We wtorek: „Narzeczona w depozycie“.
We środę: „Ciocia Baruch“, „Epidemia“ i „Królewicz Jaszczur“.
We czwartek: „Narzeczona w depozycie“.
W piątek: „Kordyan“.
W sobotę: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich“ w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.
W niedzielę po południu: „Zażarty automobilista“; — wieczór: „Ich czworo“.

Z kalendarza. We wtorek 26 listopada: Sylwestra op i Piotra Aleks.; we środę 27 listopada: Waleryana i Maksyma b. w.; we czwartek 28 listopada: Mansweta i Grzegorza III

Wschód słońca 26 listopada o godzinie 7 min. 11, zachód o 3 m 44; długość dnia 8 godzin min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go listopada termometr doszedł — 4·3 do — 0·5 C.; barometr po południu podnosił się.

Dnia 24 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru — 5·8 C.; ciszd

Dział ekonomiczny.

× **Złoto z Anglii.** Z Chicago telegrafują: Tutejsze banki zamówiły w Londynie 4,000.000 dolarów w złocie, które natychmiast mają być dostarczone.

× **Z Tow. hodowli drobiu, gołębi i królików w Krakowie.** Posiedzenie wydziału odbędzie się 26 b. m., a walne zgromadzenie 8 grudnia o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej profesora dra Juliana Nowaka (ulica św. Jana l. 20). Zapisywać się można u sekretarza p. Jerzego Kraskowskiego (ulica Sienna l. 5, I p.) i w dniu posiedzenia wydziału i walnego zgromadzenia na sali.

Budapeszt, 25 listopada. Pszenica na kwiecień 11·43 do 11·44; żyto na kwiecień 12·20 do 12·21; owies na kwiecień 8·70 do 8·71; kukurydza na maj 7·62 do 7·63; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie przyjemniejsze.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 listopada.

Wybory do Rady m. Lwowa. Na posiedzeniu Izby lekarskiej utworzono przedwyborczy komitet lekarzy. Komitet ma być bezpartyjnym, a starać się będzie o przeprowadzenie pewnej liczby kandydatur lekarzy, aby Radzie miejskiej zapewnić dostateczne grono fachowców w sprawach sanitarnych i postulatom opieki nad zdrowiem ludności nadać większy nacisk. Lekarzy lwowskich jest wprawdzie tylko 300, lecz inicyatorowie spodziewają się, że i z poza sfer lekarskich wielu wyborców przyłączy się do nich.

Reforma czyszczenia m. Lwowa. Urząd budowniczy magistratu lwowskiego wypracował projekt reformy czyszczenia miasta. Naczelne kierownictwo spoczywać ma w rękach inżyniera. Całe miasto ma być podzielone na pięć okręgów, odpowiadających mniej więcej pięciu dzielnicom administracyjnym. W każdym okręgu ma być osobna strażnica czyszczenia z mieszkaniem dozorcy, stajnią na 17 par koni, magazynami na narzędzia, szopami na wozy i z mieszkaniami dla 17 furmanów. Strażnice te mieściłyby się: przy placu Cłowym, w starej rzeźni, na dworcu budowniczym przy ulicy Zielonej, w realności dawniej Kamińskich na Żelaznej Wodzie i w dzielnicy grodeckiej. Centralny zarząd mógłby się na razie mieścić także na dworcu budowniczym; tam byłoby mieszkanie kierownika, gdyż ten musiałby pilnować warstatów i magazynów i kontrolować między 5 a 7 rano robót, wykonanych w mieście porą nocną, a nadto w ciągu dnia kontrolować wyrywkowo skrapianie ulic i pracę wózkarzy. Nadto mieliby w zarządzie centralnym przydzielane sobie funkcye dwaj kontrolorzy nocnych robót, pisarz i koniuszy. Dozorcy na okręgach obowiązani będą dozorować i zarządzać pod osobistą odpowiedzialnością wszystkiem, co dotyczy czyszczenia miasta w ich okręgu, zdawać codziennie raport kierującemu inżynierowi, utrzymywać w stanie należytym inwentarz żywy i martwy, wreszcie wykonywać kontrolę nad stróżami domów co do czystości i skrapiania chodników.

Co do sposobu czyszczenia miasta zawiera wspomniany projekt dwie szczególne zalety, a to: że przed czyszczeniem z kurzu i śmiecia ulice mają być skrapiane, oraz, że czyszczenie ma się odbywać za pomocą szczotek maszynowych, wykonujących tę czynność szybciej, a przytem taniej.

Czyszczenie miasta odbywać się ma od godz. 10 wieczór do 7 rano. Oprócz pracy nocnej szczotkami, będą po ulicach poustawiani t. zw. wózkarze, celem zmiatania odchodów końskich i odpadków, porzuconych przez publiczność. Za pracę nocną przewiduje projekt podwyższenie robocizny tak dla ludzi, pełniących funkcye na ulicach, jakoteż i dla furmanów.

Koszta tak zreformowanego czyszczenia miasta podane są w 2 alternatywach: Pierwsza obejmuje czyszczenie śródmieścia i dróg dojazdowych codziennie, bocznic co 2 dni, a odległych i mało uczęszczanych co 3 dni; druga zaś przewiduje czyszczenie bocznic tylko co trzeci dzień, odległych zaś raz na tydzień. W pierwszym wypadku potrzeba 531.000 koron na robociznę, a na sprawienie inwentarza jednorazowo 144.000 koron; w drugim wypadku 434.000 koron na robociznę i 104.000 koron na inwentarz, czyli najmniej 538.000 kor. Magistrat, pragnąc „powiązać końce“ budżetu, uchwalił tylko 406.000 kor. na robociznę i zaledwie 32.000 kor. na inwentarz, pozostawiając reprezentacyi miejskiej, a w szczególności komisyi budżetowej znalezienie sposobu pokrycia dla brakujących 100.000 koron.

Konkurs na posag w kwocie 400 kor. z fundacyi im. ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16—24 lat będące sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Prawo nadania posagów z tej fundacyi służy zgromadzeniu delegatów Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie najdalej do dnia 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca.

Trzydziestolecie „Echa“ święcono wczoraj uroczyście we Lwowie. Punktem kulminacyjnym obchodu był koncert w sali „Sokoła“, który zgromadził tłumy publiczności. Po koncercie odbył się komers.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Mignon“.
We środę: „Szkoła“.
We czwartek: „Traviata“.
W piątek: „Szkoła“.
W sobotę popołudniu: „Lilla Weneda“; wieczór: „Opowieści Hoffmana.
W niedzielę popołudniu: „Ich czworo“; wieczór: „Wesoła wdówka“.
W poniedziałek: „Szkoła“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 listopada.)

Kokowcew o sytuacyi.

Paryż. „Petit Parisien“ ogłasza rozmowę swego petersburskiego korespondenta z rosyjskim ministrem finansów Kokowcewem. Minister oświadczył, że rząd pokryje deficyt roku 1907 nową pożyczką 85 mil. rubli, która najzupełniej na ten cel wystarczy. Mniej pomyślnie przedstawia się budżet na r. 1908, który wykazuje 190 mil. rubli deficytu. Pokrycie tego niedoboru ze zwykłych dochodów będzie tembardziej trudne, ponieważ wskutek niepomyślnej pogody podczas tegorocznej jesieni grozi Rosyi nieurodzaj. Minister mimo to zapatruje się na obecne stosunki ekonomiczne Rosyi optymistycznie. Rząd z zaciągnięciem nowej pożyczki zagranicznej nie potrzebuje się spieszyć i może zaczekać na korzystniejsze dla takiej operacyi konjunktury finansowe.

W stosunkach wewnętrznych wraca spokój, robotnicy przekonali się, że strajki nie przynoszą im korzyści, i wskutek tego stosunek robotników do fabrykantów znacznie się polepszył, co znów dodatnio wpłynęło na stosunki przemysłowe wogóle. — Stopa procentowa utrzymuje się na normalnym poziomie $7^1/_4$ procent. Rząd będzie mógł pracować ręka w rękę z Dumą, a stanowisko rządu jest znów bardzo silne.

Udaremniony zamach.

Petersburg. W tutejszem konserwatoryum muzycznem znaleziono pod podłogą 10 kilogramów dynamitu. Śledztwo wykazało, że istniał zamiar wysadzenia w powietrze sali konserwatoryum podczas najbliższego wielkiego koncertu, na którym mieli być obecni wielcy książęta i ministrowie. Odkrycie tego zamachu nastąpiło podczas próby generalnej, gdy sala była zapełnioną publicznością. W sprawę tę wmięszanych jest kilku uczniów konserwatoryum i pewien urzędnik, który atoli zdołał uciec.

Napad korsarski.

Baku. (Pet. Ag. tel.) Dwudziestu rabusiów wdarło się na pokład parowca „Cesarzewicz“, należącego do Towarzystwa azyatyckiego handlowego, który wiózł pocztę do Krasnowodzka. Niedaleko Baku zatrzymali oni okręt, a zabrawszy pocztę znikli koło wsi Zikh.

Z Maroka.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 listopada.)

Kwatery zimowe pod Casablanca.

Casablanca. Generał Drude zwiedzał onegdaj forty obronne w Casablanca. Kilka fortów znajduje się w budowie i mają otoczyć Casablanca pierścieniem, mającym chronić obóz przed napadami. Hiszpanie rozpoczynają urządzenie kwater zimowych. Cała hiszpańska konnica wróciła do Hiszpanii, a pozostał jedynie oddział 69 hiszpańskiego pułku piechoty i kilku żołnierzy inżynieryi.

Madryt. Według doniesień dzienników zarządził minister marynarki, żeby krążownik „Estramadura“ odpłynął do Rabat dla zastąpienia krążownika „Pelaye“, który powróci do Tangeru.

Nowe walki?

Lallamarnia. Oddział rekognoskujący, wysłany do Benisuassów, ma nakazane, aby nie podejmował żadnych kroków nieprzyjacielskich. Drugi oddział opuścił Port Say z tym samym rozkazem. W Lallamarnia słychać ogień karabinowy, z czego wnoszą, że wojsko francuskie zostało widocznie zaatakowane.

Oran. Oddział rekognoskujący, który wyruszył z Port Say, został w Gorges du Kiss napadnięty przez licznych Marokańczyków. Walka trwała ośm godzin. — Do południa było po stronie francuskiej pięciu rannych. Marokańczycy cofnęli się. Oddział rekognoscyjny obsadził pole bitwy i zdobył wiele bydła.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25 listopada.

Wiedeń. Grecka para królewska odjechała wczoraj wieczorem do Aten.

Wiedeń. Prof. Neusser otrzymał w uznaniu swej pomocy lekarskiej w chorobie cesarza wielki krzyż orderu cesarza Franciszka Józefa.

Sejmowa reforma wyborcza.

Wiedeń. Subkomitet dla reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego zakończył dziś swoje obrady i zgodził się na pewien projekt kompromisowy, który na razie zachowano w tajemnicy.

Abrahamowicz ministrem.

Wiedeń. Dzisiaj o godz. 10 przed południem przyjął cesarz przysięgę od nowo mianowanego ministra dla Galicyi Dawida Abrahamowicza. Przy tym uroczystym akcie interweniowali generalny adjutant hr. Paar w zastępstwie ochmistrza dworu Leopolda barona Gudenusa oraz prezydent ministrów baron Beck. Formułę przysięgi odczytał radca ministeryalny Oskar hr. Villani. Po zaprzysiężeniu przyjął cesarz Abrahamowicza na audyencyi specyalnej.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że dyskusya nad nominacyą posła Abrahamowicza ministrem dla Galicyi nastąpić może dopiero po załatwieniu wniosków nagłych, których jeszcze siedm jest na porządku dziennym Izby poselskiej.

Sprawa pani Dobrodzickiej.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości odpowie jutro na interpelacyę Koła polskiego w sprawie pani Dobrodzickiej.

Nieznaczne ulgi.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się Rada ministrów, na której zajmowano się ogólną sytuacyą polityczną i żądaniami, dotyczącemi zniżenia podatku od cukru i zniżenia opłat pocztowych i telefonicznych. Co do redukcyi podatku od cukru, rząd, jak słychać, chce się zgodzić jedynie na zniżkę w wysokości 6 koron; dalsze ulgi mają nastąpić stopniowo w miarę powiększania się konsumcyi. Co do opłat pocztowych i telefonicznych, rząd sprzeciwia się zupełnemu zniesieniu ostatnich rozporządzeń, godzi się jedynie na następujące ulgi: pewne ułatwienia co do przekazów pocztowych, podwyższenie wagi maksymalnej listów i pobieranie dotychczasowych opłat za większą, niż dotychczas odległość mieszkania abonentów od centrali.

Kwestya cukrowa.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu konferencya między ministrem skarbu drem Korytowskim a węgierskim sekretarzem stanu Popowiczem w sprawie zniżenia podatku od cukru i stanowiska Austro-Węgier na konferencyi cukrowej. Jak słychać, Austro-Węgry zamierzają zgodzić się na skontyngowanie eksportu cukru stosownie do konsumcyi wewnętrznej.

Holandya proponuje w tym kierunku stosunek eksportu wysokości 20 procent od konsumcyi wewnętrznej. Na projekt ten nie zgadza się Rosya, która wywozi znacznie większą część swej produkcyi. Zdaje się jednakże, że rząd rosyjski zgodzi się w końcu na unormowanie eksportu w wysokości 26 precent konsumcyi wewnętrznej.

Z powodu drożyzny.

Berno (na Morawach). Wczoraj po południu zebrało się na Wielkim Placu około 4000 osób, aby demonstrować przeciw drożyźnie środków żywności. Przemawiał poseł do Rady państwa Niessner, oraz pewien czeski socyalista. Po zgromadzeniu odbył się pochód. Niesiono tablice z napisami i śpiewano pieśni, oraz wznoszono okrzyki. Przed domem robotniczym wygłoszono ponownie mowy. Pochód rozszedł się następnie w spokoju. Nie zaszedł żaden wypadek.

Sprawa ugody.

Wiedeń. Minister Gessmann oświadczył wczoraj, że ugoda musi być załatwiona i wprowadzona w życie za każdą cenę. Potem Izba posłów zająć się musi ustawodawstwem socyalnem, zwłaszcza zaś ustawodawstwem ochronnem dla robotników. Przedtem atoli muszą być usunięte na drugi plan spory narodowościowe, gdyż tylko w takim razie będzie można utrzymać obecny gabinet parlamentarny.

Zagrzeb. Do zagrzebskiego „Tageblattu“ donoszą z Budapesztu: Posłowie chorwaccy postanowili wszelkiemi sposobami przeszkodzić uchwaleniu ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia ugody z Austryą. Każdy z czterdziestu posłów chorwackich przygotowuje się do co najmniej pięciogodzinnej mowy obstrukcyjnej. Wobec tego widoki przeprowadzenia i tej ustawy przed 1 stycznia są bardzo słabe. Coraz też głośniej odzywają się zdania, że rząd będzie zmuszony rozwiązać obecny Sejm węgierski. Rokowania Chorwatów z prezydentem Sejmu Justhem zostały przerwane.

Wrzenie w Portugalii.

Magdeburg. Do „Magdeburger Ztg“ donoszą z Madrytu: Wiadomości z Portugalii brzmią stale bardzo niepokojąco. W kilku miastach ogłoszono znów stan wojenny z powodu zaburzeń o charakterze rewolucyjnym. Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. W samej Lizbonie aresztowano w sobotę około 500 osób.— Wielkie wrażenie wywołała enuncyacya wygnanego księcia następcy tronu, która protestuje przeciw zarządzeniom króla i zwraca mu uwagę, iż wpędza kraj w objęcia anarchii.

Londyn. Z Lizbony donoszą: W ostatnich dniach zawieszono tu w drodze administracyjnej 10 dzienników. — Rząd utworzył dla spraw politycznych osobny trybunał, który ma sprawy te rozstrzygać z pominięciem sądów przysięgłych.

Berlin. Z Madrytu donoszą, że stronnictwo republikańskie w Portugalii zamierza zwrócić się do mocarstw z prośbą o interwencyę w sprawie wewnętrznych stosunków w tym kraju.

Cesarz Wilhelm.

Londyn. Z zamku Highcliffe donoszą, że pobyt nad wybrzeżem morskiem bardzo dodatnio oddziałał na zdrowie cesarza Wilhelma, że trapiący go dawniej kaszel znacznie się zmniejszył i że cesarz czuje się daleko zdrowszym, niż przed podróżą do Anglii.

Nowy dyrektor Banku Rzeszy niemieckiej.

Berlin. Były bankier radca Mendelsohn Bartholdy, którego wymieniano jako kandydata na stanowisko ministra finansów, ma objąć po drze Kochu stanowisko naczelnego dyrektora Banku Rzeszy niemieckiej.

Strajki.

Kalkuta. (Biuro Reutera.) Konduktorzy linii kolejowej z Bengalu do Nagpur rozpoczęli strajk. Strajkujący funkcyonaryusze kolei wschodnio-indyjskiej obstają przy swem postanowieniu nie rozpoczynania rokowań z Towarzystwem, dopóki wydalona służba nie będzie z powrotem przyjętą.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Nowego Jorku: Towarzystwo kolejowe „Pacific“ ponownie przyjęło część wydalonych przed kilku tygodniami robotników.

Powstanie w Chinach.

Szangaj. (Biuro Reutera.) W prowincyi Sekiang wybuchło powstanie, zwrócone przeciw dynastyi. Dotychczas niema jeszcze objawów wrogiego stanowiska względem cudzoziemców. Jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd pekiński do tego powstania, okazuje się z tego, że wysłał tam natychmiast wojsko.

Szangaj. (Tel. niem. Tow. kabl.) Niepokoje w prowincyi Sekijang rozszerzają się. Zwłaszcza w okręgu Szangsingsu powstanie przybrało ostry charakter. Wysłane tam wojsko zostało przez powstańców pobite. Cały ruch, mający charakter antidynastyczny, został wywołany przez chińskich studentów, którzy wrócili z Japonii. Dotąd ruch nie zwraca się przeciw obcokrajowcom.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy raczyli złożyć wyrazy współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej mojej małżonki, jako też i tym, którzy wzięli udział, w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Bolesław Malecki z rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·82. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92·15. Akcye austr. zakł. kred. 625·—. Akcye węg. zakł. kred. 739·50. Akcye Anglobanku 289·00. Akcye Unionbanku 525·00. Akcye Bankvereinu 514·50. Akcye Länderbanku 405·80. Akcye kolei państwowych 657·25. Lombardy 143·50. Akcye kolei Elbethal 592·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 583·60. Rima-Muranyi 509·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2380·—. Losy tureckie 181·50. Ruble 252·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 25 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 196·00. Tow. dyskontowe 168·—.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 25 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 -
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 80	96 50
„ „ „ srebrna	95 70	96 40
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% „ „ węgierska	92 25	92 75
4% „ austryacka w złocie	113 50	114 —
4% „ węgierska „	109 50	110 —

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana,

Sirolina „Roche"

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 301 24 40

MOTORY

gazowe wentylowe o sile 1, 2, 3, 4 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor 6-konny na ropę tanio do sprzedania. Wiadomość w odlewarni, Zwierzyniecka 17. 5370 1 0

1000—4000 koron

dam za wyrobienie ajencyi Krakowskiego Tow. ubezp., dostawę koni do poczty, dyrektora fabryki lub zakładu kąpielowego. 5378 1 3

Młody, rutynowany

buchalter-bilansista i korespondent,

obecnie na stałej posadzie, zmieni chętnie miejsce. (Najchętniej na prowincyi). Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter" poste rest. Przemyśl. 5375 1 6

Dr Adam Dołkowski

adwokat w Zatorze,

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada do objęcia zaraz. 5376 1 3

Walne Zgromadzenie Katolickiego Tow. rolniczo-zaliczkowego

w Wadowicach

odbędzie się **dnia 10 grudnia 1907 r.** w lokalu Towarzystwa o godzinie 11-ej rano.

Na porządku dziennym zatwierdzenie dokonanego przez Radę Nadzorczą wyboru Członka Dyrekcyi na przeciąg lat 3.

Prezes Rady Nadzorczej
Michał Naimski.

5322

Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń

poszukuje zdolnych i uczciwych

akwizytorów

celem zbierania anonsów dziennikarskich za wysoką prowizyą ewent. pensyą. Zgłoszenia pod „Pallas" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 5374 1 2

THE

BERLITZ SCHOOLS

of Languages

NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW

(ang., franc. niem., włosk., ros. etc.) według Metody Berlitza przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad. Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Przyjmuje się tłumaczenia.

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 25, I. p.

5037 5 6

Do wynajęcia

dwa pokoje z osobnym wchodem, umeblowane, z całem utrzymaniem, od 1 grudnia przy ulicy Starowiślnej l. 8, I p., na lewo.

Także do sprzedania piękny garnitur porcelany saskiej na 12 osób. 5360 2 6

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

w Krakowie,

ulica Bracka L. 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnemi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi). **Pożyczki na zastaw** kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych od 10 K począwszy. 4114 21 0

SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 25 30

Do nabycia:
w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
w Stryju u p. S. Bacha.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

Chałwę rosyjską

Sorbety oryg. smyrneńskie

poleca 5201 9 0

BAZAR CUKROWY

Kraków, Sławkowska 8.

Osoba inteligentna

w średnim wieku poszukuje zajęcia. Zna freblowską metodę, muzykę, gospodarstwo domowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Wdowa".** 5361 1 2

Buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła, zupełnie biegły korespondent polsko-niemiecki, posiadający odpowiednią praktykę, obznajomiony z przemysłem browarnianym, katolik, otrzyma w większym browarze posadę zaraz ewentualnie od 1 stycznia 1908.

Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw i referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **W. A. B. 5377.** 5377 1 6

Najlepszą i najtańszą

KAWĘ ANGIELSKĄ

opłatnie za zaliczką

4½ kg.	Nr 1	K 10·60
4½ „	„ 2	K 12·80
4½ „	„ 3	K 14·20
4½ „	„ 4	K 15·80
4½ „	„ 5	K 17·—

wysyła handel pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości 5221 3 0

DO WYNAJĘCIA ZARAZ

pokój kawalerski z osobnym wchodem. 4103 4 4

Aryańska 15.

Czekolada mleczna Orzechowa

wyrób własny poleca

Adam Piasecki

Kraków, ul. Długa 10, ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.

4972 4 0



Kanarki harceńskie

Pierwszorzędne śpiewaki **najnowszej rasy Seiferta** o głęboko fletowym, długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po 10, 15, 20 i 30 koron, samiczki po 2, 3 i 4 koron.

Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. — **6 dni próby. Wymiana dozwolona.**

Hodowla harceńskich kanarków

J. SZUFA

Kraków, Stolarska 13. 5029 4 5

L. 14133/07. 5380

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1907 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **urzędnika rachunkowego** w XI randze etatu urzędników Magistratu. (Płaca 1600 K, dodatek czynnej służby 400 K, a w razie stabilizacyi 3 dodatki pięcioletnie po 200 K, ewentualnie posunięcie aż do rangi IX etatu).

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak nienagannej i zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci na tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29 maja 1891 Nr 67 dz. u. k. t. j. świadectwem egzaminu państwowego z rachunkowości i świadectwem przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego, a nadto przedłożyć świadectwo moralności, zdrowia i dowody dotychczasowego zatrudnienia.

Podania należy wnosić do dnia 15 grudnia 1907 r.

W Drohobyczu, 16 listopada 1907.

Z Magistratu
Niewiadomski.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny Dra CHLUMSKIEGO, docenta Uniwers. Jagiell.

Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.

Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszych systemów. Aparaty Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.

Leczenie chorób stawów i kości (reumatyzmu i artretyzmu), **skrzywień kręgosłupa i kończyn.** 5006 9 0

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 30 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. Flakon Kor. 1·20.

Wyrób i główny skład 4295 24 42

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

HALA RYBNA

w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

Ryby morskie jak:

Łupacze drobne (Schellfische)	K	—·80
„ wielkie	„	1·40
Kabliony i Wątłusze (Leugfische)	„	1·—
Łososie morskie (Seelachse)	„	1·10
Turboty	„	4·—
Okunie morskie z głowami	„	1·—
Sole	„	6·—
Ozorowce (Rothzungen) miast Soli	„	2·20
Flądersiki do smażenia	„	1.60
Sztokfisz suchy	„	2·—
„ moczony	„	1·—

Ryby rzeczne jak:

Karpie żywe tuczone	K	2·—
Szczupaki świeżo zamrażane	„	1·60
Sandacze „ „	„	2·20
Łososie wielkie sztuki dzielone	„	4·—
„ całe	„	3·50

Ryby wędzone jak:

Śledzie zwykłe, Łososiośledzie Biklingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina, Łosoś morski, Malana.

Łosoś różowy, rzeczny wędzony 1 dk. 6 hal. Biklingi szt. 12 hal.

Sygi rosyjskie za 1 klg. 6 K.

Konserwy i Marynaty w puszkach, na sztuki i na wagę.

Śledzie bałtyckie (Ostsee) 1 szt. 16 hal.

Śledzie w galarecie (Aspik) 1 szt. 18 h.

Kawior astrachański drobno i grubo ziarnisty w cenach 24, 36 i 60 K za 1 klg.; także na deka.

Ser litewski, pasty angielskie.

Słonina i smalec wieprzowy 1 klg. K 1·68.

Szczegółowy cennik mych marynat posyłam na żądanie gratis i franco.

Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności. 5323 2 8

ZŁOTY MEDAL

na wyst. powsz. w Paryżu 1900

ABRICOTINE

WYBORNY LIKIER

Żądać z podpisem *E. Garnier*

Enghien-Les-Bains pod Paryżem.

5111 2 8

SPECYALNY SKŁAD HERBATY

słynnej z dobroci

CHIŃSKIEJ pod własną marką „Dzwon"

ROSYJSKIEJ oryginalnej Sergiusza Perłowa z Moskwy

CEYLON z „Królem angielskim".

poleca w wybornych gatunkach po najniższych cenach

AG. LISOWSKI dawniej **„FORTUNA"**

w Krakowie, Sukiennice 23. 5342 2 15

Wielki skład samowarów.



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką **„Aniołek"**, który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek" które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K.

5068 6 16

600.000 fr.	główna wygrana	**1 grudnia 1907**	losu tureckiego,
300.000 kor.	„ „	**2 stycznia 1908**	losu kredyt. austr.
50.000 kor.	„ „	**2 stycznia 1908**	losu krakowskiego.
60.000 kor.	„ „	**2 stycznia 1908**	losu austr. krzyża.
100.000 fr.	„ „	**14 stycznia 1908**	losu Tabacznego.

Powyższe losy oraz inne korzystne grupy poleca w ratach miesięcznych **(bezwarunkowo taniej niż wszędzie)** po 4, 5, 6, 10 do 150 koron

Dom bankowy KAROL GOTTLIEB

Kraków, Rynek główny 17,

jako wyłącz. zastępstwo Wechselstuben Actien-Gesellschaft „Mercur", Wien, filia Berno.

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie bez wszelkich kosztów. 5324 2 5

Na św. Mikołaja

taniej niż wszędzie. Lalki w pięknych strojach krakowskich, szable, trąbki, strzelby, kolejki, poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby Handlowej. 5314 3 0

Polskie Towarzystwo Nakładowe

poleca swoje nakładowe wydawnictwa

Bertsch H. Rodzeństwo, powieść	K 2·50
Flaubert G. Kuszenie św. Antoniego	„ 4·—
France A. T. I. Pisma krytyczne	„ 2·60
T. II. Gospoda pod Królową Gęsią-nóżką, p.	„ 3·50
T. III. Nowele	„ 2·60
T. IV. Thais, powieść	„ 3·50
Fraplè L. Ochronka (La maternelle), powieść nagrodzona I nagrodą Akademii Goncourtów	„ 3·-
Glass G. Błyski, szkice	„ 1·50
Geffroy G. Więzień (życie Aug. Blanquiego)	„ 4·—
Kulikowska M. W promieniach, powieść	„ 3·50
Pouvillon E. Jep Berdanach, powieść	„ 2·50
Wirski A. Noc, powieść	„ 2·50
Zapolska G. Zaszumi las, powieść, 2 tomy	„ 4·50
Zych M. Rozdzióbią nas kruki i wrony, III wyd. ilustr.	„ 1·—

Skład główny

w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego

we Lwowie. 5373 1 12

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.

Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 27 100

Pierwszy wiedeński dom bankowy

poszukuje dla Krakowa miejscowego

poważnego zastępcy

za stałą płacą i prowizyą.

Szczegółowe zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności, stanowiska społecznego i referencyi, przyjmuje pod „Vertrauenstellung" Ekspedycya Ogłoszeń **Henryka Schalka, Wiedeń, I.** 5351 2 3

Miód potaniał. Najlepszy deserowy, kuracyjny, twardy, K 5·90, gęsto płynną patokę „rarytas miodoborów" K 6·50 5 kg. franko Własne pasieki. — Korzeniowicz, em. naucz. Iwanczany. 5247 9 20

12 lub 20 tysięcy koron

do umieszczenia jako kaucya, do spółki, na kupno domu, lub na hipotekę.

Kamienica nowa jednopiętrowa, 5 lat wolna od podatku, z ogrodem, 17 pokoi, do sprzedania niedrogo, lub do zamiany za dopłatą.

Wiadomość: Dębniki 165 nowy 11 Rynek, u właściciela domu. 5286 5 10

Lokomobile

fabryki „Cleyton" o sile 6—8 koni (obecnie w ruchu) z powodu postawienia większego parowego kotła, sprzeda tanio Fabryka Zapałek „Regina" w Sidzinie, poczta Skawina. 5372 2 2

Przyjmę czynności

Inkasenta

tak w miejscu jak i na prowincyi. Złożę odpowiednią kaucyę. — **I. E.** post. rest. **Kraków.** 5350 3 4

15.000 koron

do umieszczenia na pierwszą hipotekę. Bliższa wiadomość: **F, H.** poste restante **Kraków.** 5357 2 4

Los, który może wygrać

100.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i ozłatuie. 4743 10 10

PRAKTYKANTA

młodego poszukuje biuro techniczno-handlowe w Krakowie. Oferty adresować **„Praktykant"** post. rest. **Kraków.** 5371 1 5

Młody buchalter i korespondent

z najlepszemi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady, **także na prowincyi.** O łaskawe zgłoszenia uprasza pod **H. L. 75** poste restante **Kraków.** 5309 4 4

Poszukuję

Agenta win węgierskich

za prowizyą. Zgłoszenia pod **J. T.** poste restante **Kraków.** 5320 6 6

Rydze kiszone

znakomite 5 kg. franko 5 koron, wysyła Handel Delikatesów K. Dąbrowieckiego w Przeworsku. 5334 3 3

Zdolnego agenta

miejscowego poszukuje się dla tutejszej miejscowości do 2 nowych patentowanych i bardzo pokupnych przedmiotów.

Zgłoszenia przyjmuje **Rudolf Phol, Wiedeń, II.,** Praterstrasse 33. 5381

Chłopiec 14, i 15 lat mający, z dobrem świadectwem szkolnem, zdrowy, przyjęty zostanie **zaraz** do handlu towarów mieszanych **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 5362 1 3

Ogłoszenie.

Kasa zaliczkowa i oszczędności w Łańcucie opłaca obecnie **4½** procent od wkładek, których wypowiedzenie zawisłe jest od wysokości złożonego kapitału, zaś **5** procent opłaca od stałych lokacyj.

Wkładki dawniejsze od dnia 31 grudnia 1907 będą oprocentowane w sposób wyżej wymieniony.

Podatek rentowy od wkładek oszczędności opłaca kasa z własnych funduszów. W celu zaoszczędzenia opłat pocztowych wydaje kasa na żądanie zamiejscowym czeki pocztowej kasy oszczędności.

Łańcut, w listopadzie 1907.

5379 *Dyrekcya.*

600.000 fr.

do wygrania już dnia

30 listopada 1907

przez zakupno

Tureckiego losu 400 frank.

Każdy los musi być wyciągnięty z wygraną przynajmniej 240 franków w złocie.

6 ciągnień na rok 6

Losy oryginalne po dziennym kursie lub tylko na

34 raty miesięcz. po K **6·50.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 5292 3 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26 róg Gonzagagasse

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.